ZBIGNIEW PEŁKA

Europa do Krakowa, Kraków do Europy

Przed laty pisałem, że czas w Krakowie biegnie dziesięcio- lub stokrotnie szybciej niż gdzie indziej. W rok, w dwa staje się w naszym mieście tyle, co w innych miejscach w lat sto, a może i w dwieście. Obserwując zmiany zachodzące przez 12 miesięcy na frontonach kamienic, oglądając postępującą w tragicznym tempie erozję elementów architektonicznych, rzeźb i portali, butwienie części drewnianych — oceniono w gronie fachowców, że przeciętny rok w Krakowie odciska się na budowlach miasta piętnem jednego wieku. Inaczej mówiąc: w obecnych warunkach ekologicznych starzeje się nam miasto chorobliwie szybko.

Fakty te były powszechnie znane, zwłaszcza lata 1980—1981 pozwoliły na mówienie prawdy. Niestety, znacznie gorzej bywało z konkretnymi działaniami. Powstały u schyłku „dekady sukcesu" Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa — mimo niewątpliwych zasług — nie spełnił obywatelskich oczekiwań. Był instytucją tylko z nazwy społeczną, bo powołany przez władzę polityczną służył głównie celom fasadowym, propagandowym, stanowiąc jeszcze jedno narzędzie władzy do tworzenia papierowej rzeczywistości.

Wracam do tych spraw, gdyż Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, w nowym składzie osobowym powołanym u progu bieżącego roku, odniósł się krytycznie do przeszłości. Obecny SKOZK widzi swój rodowód raczej w tradycjach tych organizacji, które znajdowały się w opozycji wobec sposobów i metod ratowania Krakowa, obowiązujących w latach 1979—1989.

Zmiany ustrojowo-polityczne dokonujące się w Polsce mogą i powinny mieć wpływ na tempo i zakres odnawiania i rewaloryzacji pomników narodowej kultury i historii. Nowe, samorządowe władze miejskie, a także nowy skład personalny Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, przez sam fakt obywatelskiej akceptacji, stają przed wielką szansą i wielkim obowiązkiem. Oczywiście nic stać się nie może z dnia na dzień, zwłaszcza w dziedzinie tak trudnej i pracochłonnej. Zaniedbania o kilkudziesięcioletnim rodowodzie, komplikacje organizacyjno-prawne wymagające pilnej regulacji, rozproszenie środków, stworzyły niełatwy punkt startowy.

A jednak mijający rok był dla uważnych obserwatorów inny od poprzednich, więcej działo się w obrębie Plant, więcej dostrzec było można rusztowań, więcej pracowników krzątających się na śródmiejskich, remontowanych obiektach zabytkowych. Trwają prace w ponad stu miejscach, a kilka z nich rzuca się w oczy w sposób szczególny. Sukiennice, kościółek św. Wojciecha, a ostatnio pięknieiący Barbakan niewątpliwie świadczą o tym, że tempo robót jest inne, lepsze niż przed laty. Wciąż jest mało pieniędzy, choć i na finansowej płaszczyźnie widać oznaki poprawy.

W roku bieżącym Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa dysponował — w ramach środków Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa — kwotą 38 mld złotych. 35 mld pochodziło z dotacji celowej budżetu centralnego, natomiast 3 mld to pieniądze wypracowane i zgromadzone przez Fundację „Odnowa Zabytków Krakowa", którą kieruje poseł Mieczysław Gil, a także pieniądze pochodzące z darów od obywateli, przedsiębiorstw i instytucji.

Sam proces rewaloryzacji przebiega jeszcze, w swym generalnym zarysie, według planów przyjętych w latach poprzednich, a zwłaszcza w roku 1985. Zmiana polega głównie na większej dynamice, konsekwencji i fachowości oraz na głębszej, autentycznej kontroli społecznej i na większym zaangażowaniu obywatelskim. Specjalny zespół powołany przez SKOZK ocenił, iż przyjęty w poprzednim okresie plan i podpisane umowy z wykonawcami należy respektować.

Zgłoszono natomiast zastrzeżenia w stosunku do finansowania ze środków SKOZK takich zadań, jak: rozbudowa zaplecza Teatru im. J. Słowackiego, budowa stacji transformatorowej przy ul. Św. Krzyża, czy też sieci kabli energetycznych. Słusznie bowiem zwrócono uwagę, że te właśnie — i jeszcze kilka innych — inwestycje nie są bezpośrednio związane z procesem rewaloryzacji zabytków Krakowa. Przyjęto natomiast stanowisko, że przy konstruowaniu planów odnowy substancji zabytkowej należy się konsekwentnie kierować zasadą finansowania ze środków społecznych wyłącznie prac ściśle konserwatorskich.

Nie oznacza to, że z kręgu zainteresowań Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa zostaje wyłączony cały blok ważnych zagadnień komunalnych. Rodzaj przyjętych w tej dziedzinie rozwiązań, ich jakość, ma i będzie mieć ogromny wpływ na stan i funkcjonowanie remontowanych obiektów. Mniej środków, zdaniem zespołu, powinno się przeznaczać na bardzo kosztowne, niekiedy przesadnie bogate wyposażenie wnętrz.

Z krytyką, także na plenarnych posiedzeniach nowego składu Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, spotkała się także praktyka — konsekwentnie stosowana w przeszłości — wyludniania starego Krakowa. Tylko bardzo znikoma ilość poprzednich mieszkańców powróciła, po remontach, do swoich domów. Odnowione kamienice, zajmowane przez różne, mniej lub bardziej szacowne instytucje, są przez większą część doby martwe i puste. Nasilające się tendencje prywatyzacyjne i reprywatyzacyjne w sposób naturalny zmienią tę sytuację, ale potrzebne są także systemowe działania nadzorowane przez SKOZK i samorządowe władze miejskie. Do Rynku, w obręb Plant musi powrócić życie w pełnym wymiarze.

Wymaga to znacznie większych nakładów, znacznie lepszej organizacji, zmiany wielu przepisów oraz przedsiębiorczości. Wszystkie te elementy może wspomagać i wspierać nowa instytucja, której zarys prawny i wstępna struktura są już przygotowywane. Myślę o Krakowskim Banku Hipotecznym, nad którego powołaniem pracuje zespół z ramienia SKOZK. Trzy elementy składające się na każdy poważny bank — a więc kapitał, kadra i budynek — wydają się być w zasięgu ręki. W skład spółki akcyjnej, która utworzy kapitał Krakowskiego Banku Hipotecznego, wejdą m. in. — obok Fundacji „Odnowa Zabytków Krakowa" — Zarząd Miasta, Bank Przemysłowo-Handlowy, kilka innych instytucji i osoby prywatne

Aportem władz miasta ma być odpowiedni budynek, natomiast przyszła kadra nowego banku już doskonali swe umiejętności w oddziałach Banku Przemysłowo-Handlowego. Będzie to pierwszy w Polsce bank hipoteczny, który z definicji musi dysponować ogromnym kapitałem. Miejmy nadzieję, że zamilkną oponenci, przeciwni obecności banków w Rynku i starym mieście, i że Krakowski Bank Hipoteczny otrzyma godną siedzibę. Ważne to tym bardziej, że wzrasta zainteresowanie naszym miastem w Europie. Podjęte starania, aby Kraków otrzymał tytuł — na określony rok — europejskiej stolicy kulturalnej, mogą przynieść efekt, choć jeszcze nie tak prędko, jak sobie tego życzymy.

Punktem zwrotnym będzie z całą pewnością przyszłoroczna konferencja KBWE w Krakowie. Jestem przekonany, że w sensie kulturowym, cywilizacyjnym i politycznym wydarzenie to oznacza autentyczny powrót Krakowa do Europy.

Zdjęcia: MICHAŁ KASZOWSKI

Nie chcę się tłumaczyć, bo nie czuję się winny

(Dokończenie ze str. 1)

— Przez przypadek wszedł Pan do specjalnej komisji?

— Tak było. Byłem wtedy, od IX Zjazdu Partii, członkiem Biura Politycznego. Na jednym z biur generał Kiszczak podniósł sprawę o kryptonimie „Żelazo". Mówił, że z rozeznania wynika, iż jest tam dużo nieprawidłowości, że najwięcej wyjaśnić może Milewski, że Milewski w rozmowie z Kiszczakiem nie daje żadnych odpowiedzi, twierdzi, że nic nie wie i że jest niewinny. Więc Kiszczak poprosił generała Jaruzelskiego, żeby powołać na Biurze specjalny zespół, który przeczytałby raport-sprawozdanie z działalności od 1968 roku do 1984 w tej znanej już sprawie, której dano kryptonim „Żelazo".

— I Pan został wybrany?

— Nie. Zespół miał wyrobić sobie zdanie, czy Milewski jest w porządku, czy nie, jako nadzorujący działalność wywiadu i kontrwywiadu. Przewodniczącym komisji został na Biurze wybrany Czyrek, członkami Messner, Orzechowski i Romanik. Taki był ten pierwszy zespół. Kiedy generał Jaruzelski prosił także mnie — odmówiłem, tłumacząc że byłem już w komisji Grabskiego i więcej nie chcę w żadnych komisjach brać udziału. Jaruzelski zgodził się ze mną i nie nalegał.

Minęły jakieś dwa—trzy tygodnie. Messner nagle uległ wypadkowi i znalazł się w szpitalu. Akurat byłem w Warszawie, spotyka mnie Czyrek i mówi: *„Jak to dobrze, Stasiu, że jesteś. Trzeba by te raporty MSW przeczytać, przyjdź"*. Tłumaczyłem mu, że skoro odmówiłem Jaruzelskiemu, to teraz mi nie wypada. Nalegał: *„Słuchaj, Stasiu, przeczytamy, damy opinię na Biurze, i tyle"*. Wtedy dałem się namówić, niestety.

— Co zawierały przedstawione dokumenty? Kto je przekazał?

— Niewiele pamiętam. Zawieziono nas do Magdalenki, do tego historycznego dziś miejsca. Maszynopis dokumentów z nadrukiem *„ściśle tajne"* przekazał nam generał Pożoga. Proszono nas, żeby nie robić z tego żadnych zapisków, więc nie robiliśmy. Przypominam sobie, że był tam opis całości zdarzeń określonych kryptonimem „Żelazo" i drugi opis, dotyczący postępowania Milewskiego, jego decyzji o kadrach działających za granicą, nie tylko w sprawach wywiadu, ale i w placówkach dyplomatycznych. Ludzi, do których były zastrzeżenia, on wysyłał na placówki.

— Czytanie trwało długo?

— Dwa dni. Nocowaliśmy tam. Jednego dnia czytaliśmy do wieczora, we dwóch, jeden egzemplarz, drugiego dnia — do południa. Był tam maszynopis z opisem akcji, ale także oświadczenia różnych ludzi, często sprzeczne ze sobą. Nam chodziło o zorientowanie się po lekturze tych dokumentów jak w ich świetle wygląda Milewski. Po skończonym czytaniu spisaliśmy nasze sprawozdanie. Przygotował je Marian Orzechowski.

Po jakimś czasie u Czyrka spotkaliśmy się z Milewskim. Odczytano mu nasze sprawozdanie. Sentencja tego sprawozdania sprowadzała się do tego, że z materiałów, z jakimi zapoznaliśmy się, wynika wiele nieprawidłowości, ale zaznaczaliśmy, że trudno abyśmy się tym zajmowali w sposób rzeczowy i ostateczny. Czy to prawda, czy nie — do tego się nie ustosunkowywaliśmy. Podkreślaliśmy, że niektóre dokumenty są sprzeczne, wyjaśnienia niektórych pracowników wykrętne. Dotyczyło to osób z MSW. Uznaliśmy, że polityka kadrowa Milewskiego była naganna. We wniosku napisaliśmy, iż uwzględniając wszystkie okoliczności komisja poddaje Biuru Politycznemu pod rozwagę wniosek o konieczności wyciągnięcia konsekwencji, wynikających z jego odpowiedzialności politycznej i moralnej.

— I wtedy Milewskiego wyrzucono?

— Biuro podjęło taką decyzję, ale wtedy akurat nastąpiła śmierć księdza Popiełuszki i wszyscy byli przekonani, że gdyby teraz go usunąć, to mówiono by, że Milewski jest w tę sprawę zamieszany. Usunięto go więc z Biura na następnym posiedzeniu, nieco później. Zresztą on już wtedy na Biura nie przychodził.

— Czyli wiedzieliście wówczas o winie Milewskiego?

— Naszym zadaniem była odpowiedź na pytanie, czy ponosi partyjną i moralną odpowiedzialność, do czego on sam absolutnie nie chciał się przyznać przed Biurem. Stąd był ten zespół.

— Jak Milewski zareagował na wasze opinie?

— Obruszył się na nas, powiedział, że jest absolutnie niewinny, że za nic nie ponosi odpowiedzialności. Mówił, że go krzywdzimy, że on całe życie oddał milicji. Twierdził, że wszystko, co się działo z tym złotem, było w ramach specyfiki działania wywiadu i kontrwywiadu. Złożył wtedy oświadczenie, że osobistych korzyści nie czerpał. *„Nie mam nic do dodania, nic nie będę mówił"* — tak to zakończył.

— Chciałbym jeszcze raz zapytać: Czy komisja uznała winę Milewskiego?

— Ja uważam, że odpowiedzialność ponoszą w tej sprawie przełożeni Milewskiego, którzy nie zareagowali w porę na nieprawidłowości, a nie komisja, w której pracowałem.

— Czy jednak nie sądzi Pan, że również członkowie tej specjalnej komisji mogą być oskarżeni o poplecznictwo? Przecież wiedzieli o kulisach przestępstwa...

— Jeżeli usunięto Milewskiego z Biura i wyrzucono z partii, to nie było okoliczności hamujących, by sprawę oddać do prokuratora. Jego zwierzchnicy wiedzieli o przestępstwie od 1971 roku i zatajali. Myśmy śledztwa nie prowadzili, a teraz mówi się o odpowiedzialności naszej komisji, a nie mówi się nic o odpowiedzialności tych, którzy o wszystkim wiedzieli przecież dużo wcześniej.

— Czyli o kim konkretnie?

— Wolałbym nazwisk nie podawać.

— W tym samym 1984 roku Milewski jako członek Biura Politycznego był w Tarnowie na wojewódzkiej konferencji partyjnej.

— Tak, przypominam sobie. Ale to było dużo wcześniej, zanim powstała komisja.

— Mówił wtedy publicznie o tym, że trzeba karać łapówkarzy, rozprawiać się bezwzględnie z aferzystami. Kogóż mógł mieć na myśli, bo chyba nie samego siebie?

— On to stale podkreślał, także na Biurze. Jeśli go ktoś słuchał, to mógł uznać, że to jedyny prawy człowiek. Ale Milewski w Biurze uważany był za beton. Jego obecność we władzach to było nieszczęście. Ale to prawo jego szefa — zrobienie porządku u siebie.

— Komisja była przekonana o winie Milewskiego, Biuro Polityczne zaakceptowało stanowisko komisji. Czyż nie mogło wydać tzw. polecenia partyjnego, albo samo jako Biuro przekazać sprawy prokuratorowi?

— Byłoby to niepotrzebne. Nigdy nie podejmowaliśmy decyzji, że trzeba kogoś ukarać. To należy do szefa tej osoby.

— Szef tej osoby to też członek Biura Politycznego...

— Gdybyśmy tak postąpili, mówiono by, że znowu partia bierze w swoje ręce decyzje administracyjne. Nigdy na Biurze nie stały sprawy pociągania kogoś do odpowiedzialności.

— Wśród 14 członków ścisłego Biura Politycznego nie było nikogo, kto zgłosiłby wniosek o wystąpienie do prokuratury w sprawie nopełnionych przez Milewskiego przestępstw?

— Nie, Biuro uważało, że swoją powinność spełniło. Ja sam — ja nie mam potrzeby bronić się. Za co? Że byłem tam, znałem tych ludzi? Że pobłażałem? Niech odpowiedzą ci, którzy byli przyczyną zjawiska i ci, którzy nie postępowali właściwie wiedząc o tym. A tak to niby winna jest komisja, tamci zaś rozgrzeszeni.

— Zapytam wobec tego tak: czy było możliwe, by szef Milewskiego mógł — bez akceptacji Biura Politycznego — postawić Milewskiego przed prokuratorem?

— Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć. Nigdy nie było takiego przypadku za moich 5 lat pracy w Biurze Politycznym.

— Nie sądzi Pan, że był Pan w tym gremium jedynie terenową ozdobą?

— Na co dzień decydowali członkowie Biura, sekretarze KC. To była ich codzienna praca. My, dojeżdżający, byliśmy w Biurze chyba po to, by czasami coś z terenu przekazać. Byliśmy na Biurze i na tym się kończyło. Ja na przykład nigdy nie chodziłem do sekretarzy KC, czy kierowników wydziałów. Nie potrzebowałem budować swojej pozycji w ten sposób. Ja swoją karierę budowałem na pracy w administracji przemysłowej. To lubiłem.

Rozmawiał:

ZYGMUNT SZYCH

Bez retuszu

JERZY WALAWSKI

Materii pomieszanie

W minioną sobotę lub niedzielę oglądałem w telewizji składankę kabaretową. Był między innymi Rudi Schubert ze swoją piosenką „...tylko mi ciebie brak w tym więźniu", którą słyszałem po raz pierwszy z końcem lat siedemdziesiątych na koncercie laureatów jednego z festiwali piosenki studenckiej. Pamiętam do dzisiaj brawa, owacje dla „Wałów Jagiellońskich" i znacznie bardziej powściągliwe przyjęcie utworów Jacka Kaczmarskiego. Bard przegrywał z błazenadą, nie po raz pierwszy w Polsce...

Teraz obok Rudi Schuberta kilkuosobowy zespół zaprezentował utwór opatrzony tytułem „Przetwory z Gołdapi". Muzyka i aranżacja na przeciętnym poziomie, za to inscenizacja i treść piosenki znacznie przekraczające przeciętność. Otóż wynikało z nich, że w Gołdapi mieszkają żałosne istoty — bardzo śmieszna nazwa miejscowości — co gorsza podwójnie żałosne, gdyż z absolutną bezmyślnością zajmują się taśmową produkcją przetworów, zapewne spożywczych. Można domniemywać, iż autor „Przetworów" ma możliwości nieograniczone i przyłoży w najbliższym czasie jakiejś wytwórni kiełbasy, zdyskredytuje intelektualnie kilku producentów salcesonu, da się we znaki innym profesjom wymagającym czynności manualnych i co gorsza — powtarzalnych. Czemuż nie pokpić sobie z pracy fizycznej, skoro robotnicy nie są już klasą przodującą?!

Henry Ford stworzył taśmę produkcyjną. Taśma stworzyła robotnika wykonującego powtarzalne czynności — Charlie Chaplin w swojej śmieszno-smutnej grotesce „Dzisiejsze czasy" stworzył niezapomnianą postać człowieka udręczonego pracą przy taśmie, ubezwłasnowolnionego przez maszynę, godnego współczucia — nie pogardy! Cóż — pogromca „Gołdapi" potrafi lepiej.

Jestem już stary — przerażająco stary w zestawieniu z przedszkolną beztroską kabarecików — pamiętam jednak doskonale sprzed wojny (II światowej), że posiadacze wielkich majątków nie wyrażali się pogardliwie o swoich pracownikach rolnych. Mówili o nich „moi ludzie", niekiedy „chłopi", lecz pogardliwe „chłopek" i „słoma mu z butów wyłazi" usłyszałem dopiero po wojnie w „peerelu"! Dodam jeszcze, że urodziłem się w Krzemieńcu, na Wołyniu. Wokół wsie były ukraińskie.

Zdumiewające, ile pogardy dla chłopa i robotnika przyniósł tak zwany realny socjalizm. Nie zapomnę dziennika telewizyjnego z 5. czerwca 1976, kiedy kilka minut poświęcono festynowi „Trybuny Robotniczej", a w drugiej kolejności ledwie wzmiankę świętu ludowemu. Górnicy byli ważniejsi od chłopów? „Trybuna Robotnicza" reprezentowała górników? Ależ skąd! Chodziło po prostu o podlizanie się niefortunnemu autorowi Drugiej Polski!

W tym samym roku — nie pamiętam daty — zaprezentowano w czołówce DTV nominacje generalskie, odznaczenia — rączka, buźka, klapa, goździk — i dopiero później komunikat o największej katastrofie górniczej. Była to bardzo spektakularna demonstracja szacunku dla świata pracy, dla majestatu śmierci!

Co to jest koniak? — brzmiało pytanie-dowcip z lat siedemdziesiątych. I odpowiedź: jest to napój, który pije klasa robotnicza ustami swoich najwybitniejszych przedstawicieli.

Jak wyglądała dyktatura proletariatu — szczególnie w latach pięćdziesiątych — w zakładach przemysłowych? A tak, że drań, leń i nierób z ROP-u (Robotnicza Ochrona Przemysłu czyli bezpieka zakładowa) mógł decydować o sprawach kadrowych w dużym zakładzie przemysłowym, o awansie i zwolnieniu pracownika, o wręczeniu wilczego biletu znakomitemu inżynierowi, o wyrzuceniu za bramę wynalazcy, który naraził się ideologicznie.

Czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma jeszcze u siebie choćby ślad archiwów ROP? To była wielce zasłużona instytucja. Wytrwale pracowała na status Trzeciego Świata dla Polski! W latach pięćdziesiątych starannie eliminowała na przykład najlepszych fachowców zatrudnionych w Centralnym Ośrodku Przemysłowym — majstrów przede wszystkim — by oczyścić przedpole rodzimym stachanowcom. Przecież taki sanacyjny majster mógł ich skompromitować. Wiedział doskonale jakie są granice wydolności ludzkiej. Cóż za bzdura wykonanie 1000 procent poprawnie obliczonej normy?!

Pozorna licencja dla przodującej klasy, a ściślej dla jej „wybrańców", na wszelką mądrość: namaszczony przez bezpiekę woźny uniwersytetu wtykający nos w poczynania profesora; hydraulik w teatrze usiłujący pouczać reżysera lub kierownika literackiego... To było! Naprawdę.

To było z jednej strony, a z drugiej pogarda dla zwykłych woźnych, zwykłych hydraulików, murarzy i górników. Tych bez pretensji do marksistowsko-leninowskiego rządu dusz. Tych, którzy za uczciwą i solidną pracę chcieli uczciwego zarobku i nie zasłużyli teraz niczym na utwór w rodzaju „Przetworów z Gołdapi".

Kiedy skończy się wreszcie to materii wszelkiej pomieszanie?

JULIUSZ KYDRYŃSKI

W. S. Kuniczak

Jest człowiekiem niezwykłym. Bardzo skromnym, choć mógłby chełpić się niemałymi osiągnięciami. Znanym i cenionym w świecie, a u nas — dotychczas — nieznanym zupełnie. Piszę „dotychczas", ponieważ mam nadzieję, że nazwisko Wiesława Stanisława Kuniczaka będzie w Polsce już wkrótce wymieniane z szacunkiem i podziwem. Gdy tylko zapoznamy się z jego twórczością. Fakt, że dotychczas o niej nie słyszeliśmy, jest jeszcze jednym z wielu smutnych paradoksów naszej współczesnej historii.

W. S. Kuniczak jest pisarzem amerykańskim, wydawanym przez jedno z czołowych wydawnictw (Doubleday & Company, Inc. w Nowym Jorku, ta firma wydawnicza wprowadziła kiedyś na rynek amerykański Josepha Conrada!) i tłumaczonym już na 17 (siedemnaście!) języków. Paradoks zaś polega na tym, że jakkolwiek jego twórczość w całości jest poświęcona Polsce i polskiej historii — w dodatku historii najtragiczniejszej — dzisiaj dopiero może się ukazać w ojczystym języku pisarza.

Bo W. S. Kuniczak jest oczywiście Polakiem z pochodzenia, do dziewiątego roku życia mieszkał w Krakowie. Tutaj zastał go rok 1939. Dzięki bohaterstwu swej matki, chłopiec (w ślad za ojcem, oficerem, późniejszym generałem) przedostał się za granicę i dotarł do Anglii, gdzie się wychował i wykształcił. W Anglii też rozpoczął karierę dziennikarza. Życie miał burzliwe i pełne przygód (powinien kiedyś napisać swoją autobiografię!). W r. 1950 osiedlił się w USA i tam rozpoczął pisać dzieło swego życia: wielką trylogię poświęconą Polsce w stanie wojny (tom pierwszy), tragicznym przeżyciom Polaków wywiezionych do ZSRR (tom drugi), wreszcie żołnierzom i lotnikom polskim walczącym w Anglii (tom trzeci).

Wieloletnia praca nad tym dziełem przyniosła mu sławę. Prasa amerykańska porównywała go z Hemingwayem i Dos Passosem, nazywała jego pracę „pomnikiem ducha ludzkiego" i „jedną z najwspanialszych powieści, jakie kiedykolwiek napisano o II Wojnie Światowej". Wnet też posypały się wspomniane tłumaczenia.

Przekładów polskich, o których marzył, Kuniczak wreszcie się doczeka. Czuję się dumny, że jestem jednym z tłumaczy, którzy wprowadzą tego znakomitego autora na rynek krajowy. Zwłaszcza, że przekład jego książki, chociaż bynajmniej niełatwy w tych jego partiach, w których Kuniczak daje psychologiczną analizę przeżyć swych bohaterów, ludzi o naturach bujnych i skomplikowanych, sprawia mi wielką satysfakcję. Angielszczyzna W. S. Kuniczaka jest bogata i piękna, i chyba nie mylę się, twierdząc, że jest w niej również pewien liryzm słowiański, który czyni ją tym bardziej atrakcyjną. Dodać przy tym warto, że obok niewątpliwych i wysokich wartości artystycznych, dzieło Kuniczaka jest również powieścią jak najbardziej „do czytania". A niektóre jego partie czyta się z zapartym tchem. Jest to dzieło wybitne, stawiające tłumaczowi bardzo różnorodne i niemałe wyzwania.

Ale pan Wiesław, który niedawno odwiedził mnie w Krakowie, sam jest również tłumaczem. I to odważnym. Czy o pracowitości autora, który sam stworzył współczesną polską Trylogię, wystarczająco zaświadczy zdumiewający fakt, że jego najnowszym, ostatnim dziełem jest — ukończony właśnie — nowy przekład na język angielski Trylogii Sienkiewicza? Przekład ten — z przedmową J. Mitchenera, poczytnego na gruncie amerykańskim pisarza, który sam wydał niedawno powieść o Polsce — ma się wkrótce ukazać w USA. Kuniczak mówi o tym swoim najnowszym dziele z miłością, ponieważ uważa, że sam — we własnej twórczości — wiele zawdzięcza Sienkiewiczowi. I niechże dzisiejsze literackie pięknoduchy nie uśmiechają się z protekcjonalną ironią. Warto im przypomnieć, że swą wdzięczność dla Sienkiewicza (poznanego w starym przekładzie Curtina) deklarował niegdyś także William Faulkner.

Ale na marginesie tego właśnie przekładu Kuniczaka chcę wspomnieć o tajemnicy, jaką na zawsze chyba pozostanie sprawa używania ojczystego i nabytego języka. Otóż Kuniczak, człowiek obecnie sześćdziesięcioletni, który opuścił Polskę przed półwieczem, mówi po polsku znakomicie, bez cienia obcego akcentu. I do dziś zna nasz język na tyle, że potrafi tłumaczyć jedno z naszych literackich arcydzieł. Natomiast pisanie po polsku sprawia mu taką trudność, że nawet list, którym zapowiadał mi swoją wizytę, napisał po angielsku. Dziwne to, niezbadane i bardzo indywidualne sprawy.

Dwa pierwsze tomy Trylogii Kuniczaka (tom pierwszy pt. „Dzień tysiąca godzin" w przekładzie Michała Ronikiera i tom drugi pt. „Marsz" w przekładzie moim) należą wprawdzie do współczesnej literatury amerykańskiej, wzbogacą jednak także współczesną literaturę polską. Ich wydanie sponsoruje działająca od niedawna w Warszawie amerykańska Fundacja Kopernikańska, stworzona przez znanego i zasłużonego dla Polski finansistę polskiego pochodzenia, pana Edwarda J. Piszka. Należy więc mieć nadzieję, że cykl wydawniczy przebiegnie również w tempie amerykańskim i obie te wybitne i cenne książki dotrą do czytelników wkrótce po ukończeniu przekładów. A praca nad nimi dobiega już końca. Na tom trzeci trzeba będzie poczekać nieco dłużej.

Dobiega końca XX wiek — wiek zdominowany istnieniem totalitarnych systemów, nad którym ciąży ponury cień ich twórców — Lenina, Hitlera, Stalina i Mao. Napawa otuchą widoczny krach odhumanizowanych ideologii, sukcesy demokracji, a nade wszystko powracająca fala religii. Europa znowu staje się głównym aktorem na politycznej scenie świata. U progu 3. tysiąclecia chrześcijaństwa prezentowane są trzy główne wizje przyszłości Europy.

MIECZYSŁAW ŻEGLIN

TRZY WIZJE EUROPY

1. **45 lat temu wydawało się, że era Europy dobiegła końca.** Na jej zgliszczach stanęły dwa obce, pozaeuropejskie mocarstwa. Symbolem podziału Starego Kontynentu stała się Jałta.

W wyniku kruszenia się ideologii marksistowko-leninowskiej na jej miejsce zjawiają się tradycyjne w Rosji prądy — okcydentalizm, panslawizm, ortodoksja, nacjonalizm i euroazjatyzm. Największe perspektywy rysują się przed tym ostatnim. Wiele sygnałów wskazuje na to, że przewidywana transformacja Związku Sowieckiego zmierza do stworzenia konfederacji — Wspólnoty Euroazjatyckiej.

Od czasu trzech konferencji — w Moskwie, Teheranie i Jałcie — Stany Zjednoczone Ameryki rozumują przeważnie kategoriami świata dwubiegunowego. Dylemat amerykańskiej polityki wobec Związku Sowieckiego sprowadza się zasadniczo do wyboru między konfrontacją a współpracą. Dziś coraz wyraźniej zaznacza się ta druga opcja, manifestowana bezkrytycznym uwielbieniem i poparciem dla Gorbaczowa.

Inaczej ma się sprawa amerykańskiej polityki w kwestii jedności europejskiej. Można tu wyróżnić kilka faz.

W latach 50. Stany Zjednoczone aktywnie zmierzały do budowania tej jedności na wszystkich płaszczyznach. Ekonomiczny program uzdrowienia Europy — znany powszechnie Plan Marshalla, za realizację którego autor, jedyny zawodowy wojskowy, otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, militarna integracja w ramach Sojuszu Atlantyckiego — NATO, czy poparcie, jakie uzyskał Jean Monnet i jego komitet działający na rzecz Stanów Zjednoczonych Europy, są tego najlepszymi przykładami.

Zmiana nastąpiła w latach 60. Naiwny i słaby prezydent Kennedy był raczej propagandzistą niż mężem stanu. Zamiast nie dopuścić do zbudowania muru berlińskiego, popisywał się wypowiedziami typu: *„Ich bin ein Berliner"*. John Fitzgerald Kennedy starał się przeciwstawić niezależnej obronie europejskiej, lecz jego *„wielki plan"* został odrzucony przez wybitnych Europejczyków, prezydenta de Gaulle'a i kanclerza Adenauera.

W latach 70. Richard Nixon i Henry Kissinger wykazywali słabszą opozycję wobec niezależnych europejskich sił nuklearnych, ale działali przeciwko europejskiej integracji gospodarczej. Natomiast układ Nixon—Breżniew z 1973 r. został odebrany we Francji jako *„powrót do Jałty"* — jako symbol wspólnej dominacji dwu supermocarstw nad Europą. Wynikiem tego amerykańsko-sowieckiego porozumienia stało się podpisanie dwa lata później helsińskich układów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

W ostatniej dekadzie Ronald Reagan, skutecznie walcząc z *„imperium zła"*, traktował europejski regionalizm jako przeszkodę na drodze do jedności sojuszu atlantyckiego. Amerykańska tendencja do globalnej jednostronności nie zachwycała Europejczyków.

Zaskoczony upadkiem komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej prezydent George Bush, podczas ubiegłorocznego, nadprogramowego szczytu na Malcie próbował wraz z Gorbaczowem reaktywować ducha Jałty, by następnie, mówiąc o *„Europie całej i wolnej"*, poprzeć gorbaczowowską ideę *„wspólnego europejskiego domu"*, wliczając do grona lokatorów również Stany Zjednoczone Ameryki.

Stosunki amerykańsko-polskie — jak dowodzi Zdzisław Najder — są przede wszystkim funkcją stanu interesów amerykańsko-sowieckich, a Stany Zjednoczone nie mają w Polsce stałych interesów.

Trzeci sygnatariusz układów jałtańskich — Wielka Brytania, kierowana przez Margaret Thatcher, opiera się zarówno europejskiej unii politycznej, jak i monetarnej. Premier rządu Jej Królewskiej Mości publicznie skłania się bardziej ku Wspólnocie Atlantyckiej niż Wspólnocie Europejskiej.

Warto zauważyć, że polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski ma dla obu państw znaczenie marginalne.

2. **Drugim głównym poglądem na przyszłość Europy staje się zintegrowana Wspólnota Europejska.**

Konieczność zjednoczenia Starego Kontynentu uzasadniał już w latach 20. austriacki hrabia Richard Coudenhove-Kalergi, występując z programem pod nazwą *„Pan-Europa"*. Po wojnie hasło *„Stanów Zjednoczonych Europy"* rzuca Winston Churchill. Jednakże prawdziwe narodziny Wspólnoty Europejskiej następują 9 maja 1950 roku. Jej niekwestionowanymi twórcami są wybitni chrześcijańscy demokraci: Robert Schuman, Konrad Adenauer i Alcide de Gaspari.

Kamieniem milowym na drodze do integracji Europy jest Traktat Rzymski, podpisany w 1957 r. przez szóstkę państw (Benelux, Francja, RFN i Włochy).

Wykorzystując karolińskie pojmowanie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, prezydent Charles de Gaulle postawił na forum międzynarodowym ambitny cel podniesienia Europy do rangi trzeciego supermocarstwa.

Pierwszy z nich ma obejmować Dwunastkę, powiększoną jedynie o Niemiecką Republikę Demokratyczną, która automatycznie wchodzi do Wspólnoty po zjednoczeniu Niemiec, Delors zdecydował, że Wspólnota nie może powiększyć się w najbliższych latach, gdyż musi zrealizować swój ambitny terminarz wewnętrzny — jednolity rynek, unia monetarna i polityczna integracja — zanim rozważy możliwość przyjęcia nowych członków.

Drugi krąg skupia kraje EFTA — Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu, w skład którego wchodzą Szwajcaria, Austria, Szwecja, Norwegia, Islandia i Finlandia. Mają one uzyskać bliską współpracę ze Wspólnotą Europejską począwszy od 1993 r.

Trzeci zewnętrzny krąg miałyby utworzyć luźno stowarzyszone kraje Europy Środkowo-Wschodniej wraz z krajami obrzeży Europy: Turcją, Maltą i Cyprem.

Niektórzy Europejczycy na Wschodzie i na Zachodzie, uważając, że ugrupowanie tak wielkie, jak Wspólnota Europejska, nie może obejmować całości spraw, widzą przyszłość w organizacjach regionalnych. Minister spraw zagranicznych Włoch, Gianni de Michelis, reagując z jednej strony na odżywający mit Europy Środkowej, a z drugiej na luksemburską konwencję z Schengen, tworzy porozumienie 5 państw, obejmujące Włochy, Jugosławię, Austrię, Węgry i Czecho-Słowację. Jest to pewnego rodzaju nawiązanie do istniejących w latach 30. dwóch sojuszy: rzymskiego Trójprzymierza i Małej Ententy.

Inicjatywa de Michelisa niestety nie dotyczy Polski, a dotychczasowe próby rozwinięcia możliwie najbliższego współdziałania politycznego i gospodarczego Polski z Czecho-Słowacją i Węgrami nie dały zbyt optymistycznych rezultatów.

Nad brzegami Bałtyku myśli się o luźnej, nieformalnej konfederacji między Szwecją, Finlandią, Estonią, Łotwą i Litwą — Wiekopomnym dziełem de Gaulle'a i Adenauera pozostanie niewątpliwie francusko-niemiecki traktat o przyjaźni i współpracy, zamykający 1000-letni okres wojen między tymi dwoma podstawowymi nacjami Europy.

Podpisany w Luksemburgu w 1986 r. Jednolity Akt Europejski przybliżył osiągnięcie, pod koniec 1992 r., wspólnego europejskiego rynku bez granic dla krajów Wspólnoty, która zdążyła się w międzyczasie rozrosnąć do Dwunastki.

Obalenie muru berlińskiego jesienią ubiegłego roku otworzyło nowe możliwości dla integracji europejskiej. Rozkład komunizmu i zmiany w Europie Środkowo-Wschodniej spowodowały zacieśnienie więzów wewnątrz Wspólnoty i przyspieszyły jej ewolucję w kierunku unii europejskiej. Prezydent Komisji Wspólnoty Europejskiej Jacques Delors zaprezentował ideę *„trzech koncentrycznych kręgów"*.

Dla Polski droga do Wspólnoty Europejskiej wiedzie tylko przez Niemcy — nigdy przeciwko nim. Polska musi dokonać wyboru, czy zamierza w porozumieniu ze zjednoczonymi Niemcami iść ku Wspólnocie Europejskiej, czy też tkwiąc w starych stereotypach, grawitować ku rodzącej się na gruzach Związku Sowieckiego — Wspólnocie Euroazjatyckiej z Rosją na czele.

Jeżeli Polska ma być krajem prawdziwie europejskim, to nie może, po ostatecznym uznaniu przez zjednoczone Niemcy polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie, przesuwać w to miejsce muru zburzonego nad Łabą i w Berlinie. Polskie regiony przygraniczne powinny raczej przypominać duński Schlezwig, belgijsko-holenderską Limburgię, francuską Alzację i Lotaryngię.

Izolacja nie służy rozwojowi ani duchowemu, ani cywilizacyjnemu — izolacja jest zaprzeczeniem chrześcijaństwa.

3. **Trzecim podstawowym poglądem na przyszłość naszego kontynentu jest wizja papieża Jana Pawła II** — zjednoczonej Europy chrześcijańskiej, bez duchowych granic. Europy ponownie odkrywającej swoje duchowe korzenie, mającej zagoić religijne podziały zaistniałe przed wiekami.

Od zakończenia ostatniej wojny światowej Stolica Apostolska nieustannie popiera rozwój Europy.

W październiku 1988 r. Ojciec św. skierował do członków Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europejskiej w Strasburgu m.in. takie słowa: *„Jeżeli Europa chce pozostać sobie wierna, musi umieć zebrać wszystkie żywotne siły kontynentu, uznając jednocześnie niepowtarzalność charakteru każdego regionu i odnajdując w swoich korzeniach wspólnego ducha"*.

W Velehradzie Jan Paweł II zapowiedział zwołanie Europejskiego Synodu Biskupów. Według słów prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa: *„Synod winien stać się zaczątkiem szeregu prac, które zmierzałyby do moralnego odrodzenia Europy"*.

JÓZEF DUŻYK

Od Brzozowskiego do Poświatowskiej

Mimo kryzysu atakującego wydawnictwa ambitne, publikujące książki, co liczą się w dorobku kulturalnym Polski i świata, niektóre z nich bronią się resztkami nadwątlonych sił, próbując ratować się przed upadkiem, choć z pewnością nie przychodzi im to łatwo. Na odwrocie karty tytułowej pojawia się nieraz adnotacja: *„Książka ukazała się dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki"* (oby zdarzało się to częściej!). W takiej też sytuacji znajduje się krakowskie Wydawnictwo Literackie, ratujące na szczęście pozycje wartościowe, aczkolwiek wiadomo, że wielkich pieniędzy nie przyniosą. Mam oto przed sobą niewielki, ale ciekawy stosik książek wydanych przez tę zasłużoną oficynę, które nastrajają optymistycznie do dalszych jej losów i planów.

Nadal WL kontynuuje edycję dzieł Stanisława Brzozowskiego, tym razem, w osiemdziesiąt lat po pierwodruku książkowym (Lwów 1910), otrzymujemy zbiór jego esejów filozoficznych pt. *„Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej"*, opatrzony obszernym studium Andrzeja Walickiego. Stanowią one uzupełnienie i pogłębienie najgłośniejszej książki Brzozowskiego *„Legenda Młodej Polski"*. Dla poznania myśli pisarza, krytyka i filozofa, ta 641-stronicowa księga stanowi źródło dużej wagi. Swój stosunek do marksizmu określał on tak: *„Wszedłem w marksizm od razu ze strony jego krytycznych zwolenników i ortodoksalnym marksistą nie byłem nigdy; zajmował mię on zawsze w związku z najogólniejszymi zagadnieniami filozoficznymi"*.

Dużo problemów wyjaśnia Walicki, który podkreśla, że w 1905 r. *„Brzozowski przestrzegał Polaków przed marksizmem w tej wersji, którą nazwał później «engelsistowską», oraz przeciwstawiał mu ideę bohaterskiego czynu w filozofii polskiego romantyzmu"*. Ale i na twórczość romantyczną spojrzał potem inaczej, stwierdzając, że wyzyskujemy ją tak, iż *„staje się ona fermentem słabości naszej"*. Przedmowę do *„Idei"* pisał Brzozowski we Florencji w 1910 r., gdzie też w następnym roku zmarł i pozostał tam na zawsze. Opracowanie tekstu, not i przygotowanie wersji rękopiśmiennej, zamieszczonej w dodatku, jest dziełem Mieczysława Sroki i Stefana Góry.

Książką z zupełnie innej „parafii" jest dziełko zatytułowane *„Opium. Dziennik kuracji odwykowej"* francuskiego poety, dramatopisarza, scenarzysty, malarza (i kim on jeszcze nie był!), Jean Cocteau (tłum. Andrzeja i Romualda Nowaków); po raz pierwszy wyszła w 1931 r., wywołując skandal. *„Od najwcześniejszych lat* — pisze w posłowiu Wanda Błońska — *Cocteau wierzył w istnienie światów ukrytych, które można odsłonić przy współdziałaniu poety, istoty wrażliwszej od innych na znaki świata pozazmysłowego"*.

Książka powstała w czasie pobytu na kuracji odwykowej w luksusowej klinice prywatnej w Saint-Cloud, gdzie Cocteau napisał także w ciągu siedemnastu dni powieść *„Straszne dzieci"*. *„Opium* — pisze — *staję się tragiczne dopiero wówczas, kiedy uszkadza rządzące duszą ośrodki nerwowe. Lecz jeśli tego nie czyni, stanowi tylko odtrutkę, przyjemność, całkowite odprężenie"*. Oryginalnych i zaskakujących myśli zawartych jest tu niemało, warto się nad nimi pochylić i zastanowić, jak np. nad tą: *„Przypuszczam, że wielu dziennikarzy wcale nie chce kłamać, niemniej kłamie za sprawą mechanizmu poezji i Historii, które to dziedziny — dla osiągnięcia stylu — wszystko powoli zniekształcają"*. O cenzurze, z którą mieliśmy do czynienia nie tak dawno, pisze, że amputuje *„całe połacie psychologii. Autorzy zaczynają przegrywać procesy. Obwinia się, więzi, skazuje na wygnanie"*.

Na uwagę zasługuje piękna szata typograficzna, papier o nieskazitelnej bieli i liczne rysunki wielkiego Francuza.

Starannie też wydano, po raz pierwszy opublikowane w 1965 r. dzieło o światowej sławie, *„Szekspira współczesnego"* Jana Kotta, zaopatrzone w specjalnie do tej edycji napisaną przedmowę: *„Mój «Szekspir współczesny» wychodzi teraz po raz drugi po polsku, po przeszło ćwierćwieczu. Wielu z nowych czytelników tej książki urodziło się zapewne już po jej pierwszym wydaniu. Ten «Szekspir współczesny» połowy lat sześćdziesiątych będzie dla nich Szekspirem współczesnym ich ojców"*. Młodzi czytelnicy powitają książkę jako nowość i odkrycie, z pożytkiem dla swojej wiedzy o wielkim Angliku, do którego teatry świata i film ciągle wracają jako do źródła dramaturgii i wysokiego artyzmu. Pisząc o *„Hamlecie"* i jego spektaklu krakowskim w przededniu Października 1956 r., Kott podkreśla, że był on *„sztuką polityczną w roku 1956 i nie przestał być sztuką polityczną w roku 1959, chociaż królewicz duński stał się postacią o wiele bardziej złożoną wewnętrznie i przeszedł przez nowe doświadczenia"*.

O książce gen. Stanisława Sosabowskiego, „ojca" polskich spadochroniarzy — *„Droga wiodła ugorem"*, wydanej po raz pierwszy w Polsce po 23 latach od jej londyńskiego pierwodruku, warto napisać osobno, powrót jej bowiem, jak i wielu innych, do Polski jest jednym z symboli przemian i sprawiedliwej oceny dróg wojennych żołnierza polskiego, które prowadziły, choć inaczej i nie z jego winy, nie tylko z ZSRR.

Wreszcie wznowiono po raz drugi piękną i wzruszającą *„Opowieść dla przyjaciela"* poetki Haliny Poświatowskiej, której lektura jest naprawdę niemałym przeżyciem dla wrażliwego czytelnika (pisał o niej w 4. numerze „Oficyny" J. Pieszczachowicz).

Urynkowienie wprowadziło niestety przykry dla kupującego zwyczaj: coraz częściej wydawnictwa — w tym i WL — nie podają na okładkach cen. I bądź tu mądry, czytelniku...

ANTONI KOWALSKI

Ekonomia na co dzień

My, teoretycy...

Zacietrzewieni na komunę i socjalizm, nie pamiętamy już, że przecież system ten operował werbalnie jak najszczytniejszymi hasłami. Błąd tkwił u samego początku. Jak twierdził bowiem mój profesor ekonomii, Marks i Engels stworzyli teorię gospodarki kapitalistycznej *post factum* czyli w jej rozwiniętym stadium. Teoria socjalizmu i jego gospodarki była swoistą projekcją chciejstwa. A tragizm polegał na tym, że w pewnym momencie naszych dziejów znaleźli się praktycy, którzy ową teorię zaczęli wprowadzać w życie. Stare dowcipy nie są zupełnie bez sensu, a góral do górala zwykł mawiać: *„tsa najpirw wypróbować na mysach"*.

Leszek Balcerowicz od roku testuje 38 milionów rodaków. Jego sejmowe wystąpienie brzmiało w tonie podobnie, jak to sprzed roku — pewność, kompetencja, więcej blasków niż cieni. Posłowie nie byli już tak zachwyceni. Jeden z nich stwierdził: — *„Panie ministrze Balcerowicz, straciłem wiarę w pański program, a gdy pana porównuję z chirurgiem, to zdaje mi się, że pan przeprowadza operację nie w celu postawienia pacjenta na nogi, ale w celu pogłębienia swej merytorycznej wiedzy"*.

Cóż ma począć przeciętny Kowalski czy Walawski? Na tyle staje im wiedzy i inteligencji, żeby wiedzieć, iż żadnego laboratorium nie ma i być nie może. Mimo znanych trudności z własnym portfelem, inflacją, prywatyzacją, rynkiem i rolnictwem, stać ich jeszcze na umiarkowany optymizm. Sceptycy co prawda zbijają ich w miarę dobre samopoczucie, wołając na przykład, że pełne półki to nie wynik wzrostu produkcji, ale wyrzucenia z kolejki większości współobywateli. Inni argumentują, że znakomicie dostosowaliśmy się do życia w gospodarce niedoborów, rozdzielnictwa, wieloszczeblowej drabiny decyzyjnej. Teraz już minister nie dzieli wszelkich dóbr i nie decyduje, czy koparka pojedzie do Tarnowa czy Makowa. Mała to co prawda radość, prawie tak mała, jak satysfakcja z taniejących w latach sześćdziesiątych lokomotyw.

Błąd w ocenie minionego roku polega na tym, że przyjęto za sukces wygaszenie inflacji. Nie została ona tak zupełnie wygaszona — to po pierwsze, a po drugie — co także podnosili posłowie — nie udało się jeszcze podciąć jej strukturalnych korzeni i w każdej chwili grozi niekontrolowanym powrotem. Poza tym równowaga ekonomiczna nie jest i być nie może celem gospodarowania! Jej poszukiwanie nie może odbywać się tylko na rynku i tylko kosztem obywateli.

Zmieniając system trzeba wiedzieć, że inflacja — w warunkach pełnego działania mechanizmów rynkowych — nie jest zjawiskiem jednoznacznie negatywnym. W kapitaliźmie okresy inflacji wiążą się z przyspieszonym wzrostem gospodarczym. A model, ku któremu zmierzamy, uznaje za cnotę inwestowanie (bynajmniej nie państwa w przemysł ciężki, czy górnictwo)! Umożliwia obywatelom uniknięcie utraty wartości zgromadzonych poprzez oszczędzanie. Kusi obywatela do inwestowania, kupowania akcji, zakładania nowych przedsiębiorstw.

Co robi dziś Polak ze swymi oszczędnościami? Lokuje w banku! W ciągu dziesięciu dni nowo otwarty oddział Banku Przemysłowo-Handlowego przy ulicy Wielopole w Krakowie zgromadził na książeczkach obywateli miliard złotych! W skali kraju 30 września posiadaliśmy na książeczkach oszczędnościowych 30 bilionów złotych — prawie 2,5 biliona więcej niż z końcem sierpnia. Jeszcze więcej zgromadzono na kontach dewizowych. Przeliczając dolara po oficjalnym kursie — blisko 54 biliony złotych.

Któż ma te pieniądze? — zawoła co drugi. A statystycy zaraz dodadzą — 96 proc. gospodarstw domowych ograniczyło w tym roku swoje wydatki. Gros, bo 50—60 proc. kierujemy na żywność, na opłaty — ok. 30 proc. Najwięcej obawiamy się dalszego wzrostu cen żywności oraz opłat za energię i mieszkanie.

Mija zatem rok od przedstawienia przez Leszka Balcerowicza założeń programu gospodarczego. Liznęliśmy trochę kapitalizmu, ale cel jeszcze daleko przed nami. Ostrze zmian w tych dwunastu miesiącach skierowano — jakby nie wprost — w konsumenta. To on musiał dostosować się do rynku. Teraz nadchodzi czas, aby dostosowawcze zmiany przeżył przemysł. Obywatel nie zdzierży dłuższego dźwigania na swych barkach ciężaru zmian.

Szokową terapię twardej polityki finansowej przemysł odreagował 30-procentowym obniżeniem produkcji. Nie wytworzyło to dziury na rynku, bo drastycznie obniżył się popyt, stąd ów zarzut o pozornym bogactwie polskich sklepów. To, co ulec musi zmianie — bądź poprzez rozpoczętą prywatyzację, bądź wejściem do gry „starych" firm państwowych — dotyczy filozofii gospodarowania. Na razie większość polskich przedsiębiorstw istnieje po to, aby dawać... zatrudnienie i zarobki swoim pracownikom! Obecna gra wymaga zmiany optyki — firmy przynosić mają wymierny, czysty zysk za swoją produkcję. To pierwsze i podstawowe kryterium. Jeśli tego nie będą umiały — padną. I nieważne czy będzie to fabryka cukierków, butów czy redakcje gazet. Na razie część z nich idzie po zysk na skróty — zwalnia ludzi, wykorzystuje stare zapasy, podwyższa ceny. Gra po staremu — wskaźnikami. Ten czas się kończy i im kto szybciej ten fakt zrozumie, tym lepiej dla owego *„podmiotu gospodarczego"*.

Tak zacznie się postulowana przez poprzednich reformatorów restrukturyzacja. Tym razem nie będzie namów, apeli, propagandy. Rząd dokonał — i to trzeba mu przyznać — olbrzymiej pracy ustawodawczej (jeszcze nie dokończonej). Jesteśmy więc na dobrej drodze, oby tylko nie przegrzać materii! Teorię przejścia od socjalizmu do kapitalizmu piszemy wszyscy...

ADAM WALACIŃSKI

VACAT!

XII Międzynarodowy Konkurs Chopinowski bez laureata I nagrody! Amerykanin Kevin Kenner — dla wielu faworyt końcowych rund — uplasował się dopiero na drugim miejscu, natomiast pierwsze pozostało puste. Werdykt jury, którego bezprecedensowość akcentowano w pierwszych doniesieniach o rezultatach pianistycznego maratonu, wzbudził konsternację. Czy oznacza to zmierzch imprezy, którą się od lat chlubimy? — pytała mnie z niepokojem znajoma melomanka. Spójrzmy na sprawę z dystansu i bez emocji.

Istotnie, w Warszawie taki przypadek zdarzył się po raz pierwszy, ale jak bywa gdzie indziej? Jako charakterystyczny przykład przytoczę słynny monachijski konkurs rozgłośni radiowych, odbywający się co roku, każdorazowo w kilku różnych specjalistów. Oto wyniki jednego z tych konkursów. Przy udziale przeszło dwustu kandydatów z całego świata, w tym 43 z Ameryki i 33 z Japonii, w pięciu kategoriach przyznano tylko jedną pierwszą nagrodę, którą zdobył dwudziestoletni wiolonczelista brazylijski Antonio Meneses. Reszta: klarneciści (było ich aż siedemdziesięciu), perkusiści i kwartety smyczkowe, musiała zadowolić się drugimi i trzecimi miejscami, a pianiści jedynie podzieloną trzecią nagrodą (nie przyznano też drugiej nagrody w grupie wiolonczelowej).

Być może był to akurat rok chudszy, ale właśnie konkurs w Monachium bardzo skąpo szafuje pierwszymi nagrodami, i to bynajmniej nie ze względów finansowo-oszczędnościowych. Nasza znakomita flecistka Barbara Świątek, zaproszona przed kilku laty do udziału w jury, opowiadała, mi że przewodniczący dopingował do ocen bezkompromisowych, bez żadnej — choćby jakoś usprawiedliwionej — pobłażliwości. Zresztą już sam program konkursu stawiał poprzeczkę bardzo wysoko. Przypominam sobie, że fleciści musieli wówczas zagrać w pierwszej eliminacji dwa utwory obowiązkowe: Koncert Mozarta i Sonatinę Bouleza, a więc utwory krańcowo różne stylistycznie, poza tym grupa utworów współczesnych do wyboru kandydata obejmowała karkołomne kompozycje awangardowe, wymagające swobody w operowaniu nowymi, niekonwencjonalnymi sposobami gry.

Nawinęła mi się pod rękę relacja o V Konkursie Dyrygenckim Fundacji Herberta von Karajana (rok 1977). Trzecią nagrodę zdobył wówczas Jacek Kasprzyk, który niestety przepadł nam na dobre za granicą, a szkoda!, drugą dano Rosjaninowi Waleremu Gergijewowi, który nb. nie podobał się krytykom na koncercie finałowym i poddawano w wątpliwość tę decyzję jury, natomiast złoty medal, wart 10.000 marek, schowano do bankowego sejfu, by zaczekał na wybranego, na jakiś talent wyjątkowy.

Trzeba sobie zdać sprawę, że ilość konkursów wykonawczych stale rośnie — dziś liczą się już w dziesiątki, proporcjonalnie wzrasta też *„proletariat laureatów"* — jak to cierpko, lecz trafnie określił jeden z krytyków zachodnich. Dlatego kilka najbardziej renomowanych konkursów, chcąc zapewnić sobie znaczącą pozycję w tej powodzi muzycznych turniejów, śrubuje bardzo wysoko wymagania i kryteria ocen. Wprawdzie poziom techniki osiąga dziś wyjątkowy stopień perfekcji, ale wielkie indywidualności artystyczne nie pojawiają się częściej niż dawniej, kiedy z większym mozołem borykano się na klawiaturze. Odnosi się nawet wrażenie, że powszechna tendencja do niemal sportowych niekiedy rekordów sprawności technicznej przytłumia głębszą wrażliwość muzyczną: z nieskazitelnych pasaży przekorny duch muzyki ulatnia się gdzieś w dalekie sfery, jakby chciał podkreślić, że jest czymś wyższym i trudniejszym do usidlenia, niż sama instrumentalna materia.

Wracając do Konkursu Chopinowskiego: Niezależnie od tego, w jakim stopniu na jego wynikach zaważyła wzmożona być może surowość jurorów, a w jakim stopniu dyspozycje kandydatów i dojrzałość (czy też jeszcze niedojrzałość) ich talentów, *vacat* na pierwszym miejscu uznać trzeba za zdarzenie normalne. Opinii samego konkursu i jego pozycji nic to nie zaszkodzi. Konkurs śledziłem jedynie z daleka, nie roszczę więc sobie żadnego prawa do wyrokowania, ale chyba wszyscy uczestnicy finału w mniejszym lub większym stopniu rozczarowali w koncertach — swoje wzloty interpretacyjne mieli w etapach poprzednich.

Możemy się pocieszać, że na razie jeszcze Japonki uczą się po polsku, a nie nasze pianistki po japońsku, ale powodów do radości nie ma, skoro nawet za Mazurki — w końcu naszą specjalność — nic nie utargowaliśmy.

Kevin Kenner powiedział, że przyjechał do Warszawy, by wygrać konkurs. Ktoś miał mu to nawet za złe twierdząc, że taki tupet nie przystoi młodemu artyście. Nic podobnego! Poza umiejętnościami i talentem trzeba mieć też silne nerwy i wolę zwycięstwa. Czy nam się to podoba czy nie, konkurs jest walką — szlachetną wprawdzie, ale bezwzględną i trzeba ostro walczyć, by zwyciężyć.

Niedziela jest dniem specjalnym. Dniem, w którym Pan Bóg odpoczywał po stworzeniu świata. I w którym my, ludzie, najdoskonalsze jego dzieło, także odpoczywamy. Mamy czas na lenistwo, mamy czas na refleksję. Dla mieszkańców Jurgowa niedziela jest także dniem specjalnym. Z kościoła wychodzą skłóceni, z wzajemnymi pretensjami. Modlitwa przestała ich łączyć.

Konflikt w Jurgowie zaczął się od tego, że pewna grupa ludzi wystąpiła z apelem, aby na jednej z dwóch mszy św. wszystkie pieśni śpiewane były w języku słowackim. Pozostali mieszkańcy zaprotestowali twierdząc, że w zupełności wystarczy, jeśli pozostanie jak było, to znaczy, żeby na obydwu mszach modlono się nadal po polsku, a tylko na sumie śpiewano niektóre pieśni po słowacku. Tak było przez ponad 20 lat, aż do czerwca br. Teraz nagle sytuacja zaostrzyła się. Na sklepie pojawił się napis *„Słowacy do domu"* (cytuję z pamięci), co jeszcze bardziej zaogniło nastroje.

*

Kiedy jadę przez piękną ziemię podhalańską, zastanawiam się nieraz, jak wielu Polaków wie, gdzie leży Spisz i Orawa? A ci, którzy nawet wiedzą — czy znają specyfikę tych ziem?

Poza Czechosłowacją żyje blisko 3,4 mln Czechów i Słowaków, z tego 80 proc. w Stanach Zjednoczonych. W Polsce jest ich ok. 60 tysięcy, mniej więcej po połowie każdej narodowości. Czesi, to na ogół potomkowie husytów. Ich rodowód sięga czasów kontrreformacji. Dziś żyją i mieszkają w Zelowie, Husińcu (którego nazwę zmieniono ostatnio, ku niezadowoleniu mieszkańców, na... Gęsiniec), w okolicach miasta Strzelin na Śląsku. Natomiast polscy Słowacy, to najczęściej rdzenni mieszkańcy tych terenów, które po 1920 roku znalazły się w Polsce, tak samo jak ziemia cieszyńska w Czechosłowacji.

Spisz, to kraina historyczna w Karpatach Zachodnich, której większa część znajduje się na terenie Czechosłowacji. Jedynie północno-zachodni skrawek przyznano Polsce. Jest to 14 wsi: Nowa Biała, Krempachy, Frydman, Falsztyn, Trybsz, Dursztyn, Czarna Góra, Jurgów, Rzepiska, Łapsze Niżne i Wyżne, Łapszanka, Kacwin i Niedzica. Orawa, to kraina także zajmująca w głównej mierze tereny czechosłowackie. Po 1920 r. jej północną część przyłączono do Polski — w sumie 12 wsi: Jabłonka, Chyżne, Zubrzyca Górna i Dolna, Lipnica Wielka i Mała, Orawka, Podwilk, Podsarnie, Harkabuz, Bukowina-Podszkle i Piekielnik. Piękna ziemia, choć biedna i jałowa.

W Jurgowie na Spiszu, po latach w miarę zgodnego współistnienia, odżyły nagle narodościowe spory. Ksiądz Władysław Podhalański, który przyszedł do Jurgowa w czerwcu br., zwrócił się o radę do kardynała Macharskiego. Co robić z mszami, skoro jedni chcą je po polsku, inni po słowacku? Kardynał znalazł iście salomonowe rozwiązanie: wprowadzić trzecią mszę św.! Ale to wyjście zostało odrzucone przez wysuwającą żądania grupę.

*

Cmentarze na spiskiej i orawskiej wsi pełne są polsko-słowackich nagrobków. 1 listopada spotykają się tu wszyscy, przychodzą całe rodziny, by odwiedzić zmarłych krewnych. I ci ,co napisali epitafium po słowacku, i ci, co odprawili swojego umarłego w języku polskim. Porozumiewają się bez trudu — gwarą, która tak samo różna jest od jednego, jak i od drugiego języka literackiego. Na Spiszu stare kobiety mówią nawet o sobie *„polska Spiszka"* i *„słowacka Spiszka"*.

Ale życie codzienne niesie im mnóstwo niespodzianek. To, co do niedawna było wizytówką tych ziem, dwujęzyczne napisy na sklepach, pomału zaczyna znikać. Komu to szkodzi? Nie wiedzą. Nigdy nie przeszkadzało ani jednej, ani drugiej stronie. A dziś w Trybszu zlikwidowano wszystkie. Nie ma już *„potravín"*, są tylko *„sklepy spożywcze"*.

W ubiegłym roku podobna sytuacja powstała we Frydmanie (gmina czorsztyńska). Towarzystwo Kulturalne Czechów i Słowaków wysłało do czorsztyńskiego GS-u pisma, ale niestety, pozostawały bez odpowiedzi. Wtedy Ludomir Molitoris, sekretarz TKCiS, zwrócił się do WZGS z pytaniem, czy GS w Czorsztynie w ogóle istnieje, jeśli nie odpowiada na korespondencję. Po notatce w „Dunajcu" GS przemówiła. Odpisano:

„W przedmiotowej sprawie odpowiadaliśmy zainteresowanym już kilkakrotnie. W ostatnim piśmie z 4.11.1986 roku) (rzecz działa się w roku ubiegłym — przyp. mój) *informowaliśmy, że społeczeństwo Frydmana nie życzy sobie szyldów dwujęzycznych. Stwierdzenie to opieramy na opinii mieszkańców wsi oraz POP i Rady Sołeckiej. Od szeregu lat opinia w tym względzie jest jednoznaczna i GS nie ma prawa zmienić tej decyzji... Gminna Spółdzielnia w Czorsztynie istniała, istnieje i mamy nadzieję, że istnieć będzie jeszcze długo. Ze swej strony uważamy, że nie należy naruszać zgody zintegrowanego społeczeństwa wsi Frydman i jątrzyć problemami narodowościowymi. Dla naszej spółdzielni ważne jest zaopatrzenie i zabezpieczenie potrzeb obywateli bez względu na różnice narodowościowe"*.

Nie muszę wyjaśniać, że *„jątrzenie problemami narodowościowymi"* istniało jedynie w wyobraźni prezesa zarządu. We wsi Frydman, jak w wielu innych wsiach spiskich, współżycie obu narodów — polskiego i słowackiego — układało się normalnie, tak, jak powinno się układać, gdy żyje się o miedzę od siebie. Wtedy, rok temu, doszło do porozumienia. Dzisiaj problem znów nabrzmiewa. Po co? W czyim interesie?

W maju 1989 r. Lech Wałęsa wydał swoje oświadczenie na temat mniejszości narodowych:

„W Polsce żyją z nami Ukraińcy i Białorusini, mniejsze grupy Litwinów, Żydów, Słowaków, Niemców, Czechów, Ormian, Tatarów, prawosławni i grekokatolicy oraz chrześcijanie wywodzący się z Reformacji. To nasza niezwykle ważna i piękna spuścizna po dawnej Rzeczypospolitej wielu narodów. W momencie budzenia się znów nadziei narodowych powinniśmy odrodzić tradycje tolerancji i szacunku w imię wspólnej przeszłości, ale i przyszłości. Ci ludzie, którzy żyją wśród nas, Polaków, najczęściej z dziada pradziada, dźwigają takie same ciężary. Mają podobne do naszych lęki i nadzieje. Z tym tylko, że im dochodzą specyficzne zmartwienia: o zachowanie w polskim otoczeniu własnej tożsamości religijnej i narodowej, o swoją kulturę, szkoły i świątynie. O swoją godność bez »przebierania się« za Polaków, o wychowanie dla własnej nacji i kościołów swoich dzieci... Było w naszej wspólnej historii wiele konfliktów i wzajemnych krzywd. Żyją one niestety i do dzisiaj. Nie pozwólmy jednak, by wzięły te uczucia i »racje« górę nad pojednaniem — w tak ważnej chwili. Nie pozwólmy też nikomu na tym grać!"...

Niedawno podobne w treści oświadczenie wydał papież. Odczytano je w niemal wszystkich kościołach polskich. Niemal, bo — jak twierdzi Ludomir Molitoris — nie odczytano ich w kościołach na Spiszu...

*

Ziemia słowacka, czy ziemia polska? To pytanie, dla postronnych tak ważne, dla mieszkańców tych terenów przestało dawno być problemem. *„Jesteśmy u siebie"* — mówili, póki znów nie odżyły narodowe niechęci.

Na Spiszu i Orawie istnieją dwie szkoły słowackie — w Nowej Białej i w Jabłonce. W pozostałych 24 szkołach wykłada się język słowacki w ramach zajęć dodatkowych. Nie jest to żadne działanie restrykcyjne — nawet na tych lekcjach nie ma kompletu uczniów. Rodziny się mieszają. Polacy wżeniają się w Słowaków i odwrotnie. Mało kto patrzy na pochodzenie. Wszyscy są Spiszakami, albo Orawianami. Faktem jest, że dla działalności polskich zespołów, np. folklorystycznych, o wiele łatwiej znaleźć lokum, niż dla grup słowackich. W tej sytuacji szczęściem w nieszczęściu jest, iż Eugeniusz Misiniec, przewodniczący Towarzystwa Czechów i Słowaków, pełni równocześnie funkcję dyrektora GOK w Jabłonce. Przynajmniej tubylcy mają zagwarantowane miejsce, by organizować imprezy...

ELŻBIETA BOREK

MIEDZA

Są takie przejścia graniczne między Polską a Czechosłowacją, z których korzystają wyłącznie rolnicy. Codziennie przechodzą na słowacką stronę do pola, okazując celnikowi przepustkę swoją, konia, krowy czy barana. Nikt w zasadzie ich nie kontroluje. Wszyscy się znają. Celnik wie, że ze Sromowiec Wyżnych idą ci, z Niżnych tamci, a z Kacwina jeszcze inni. „Kontrola" jaką napotykają po tamtej stronie granicy jest całkiem inna. W sklepach pytają Polaków: skąd masz korony? — jakby byli przestępcami, jakby kradli. Starają się więc niczego nie kupować, nawet papierosów. Chociaż wiedzą, że na cotygodniowym jarmarku w Nowym Targu więcej jest Słowaków niż Polaków.

Ale problem małego ruchu granicznego, to już temat na zupełnie inny reportaż.

Fot.: Paweł Grawicz

Procesja, która po raz pierwszy od czterdziestu lat przeszła w tym roku granicę słowacko-polską w miejscowości Oleśnica — Szczawnica, (bez paszportów). W ten uroczysty sposób mieszkańcy obu przygranicznych miejscowości czcili dzień św. Wojciecha.

»BALT-TOUR«
KRAKÓW
ul. Kazimierza Wlk. 43.
ul. J. Lea 20
WIZY, PRZEWOZY
szybko i tanio
33-49-69
34-44-72

Indywidualne i grupowe
wczasy narciarskie
w AUSTRII
SCHLADMING, HAUS
koszt tygodniowego pobytu
od 1,8 mln zł
Biuro w lokalu
„Wawel-Tourist"
Rynek Gł. — Sukiennice
tel. 22-76-31

Pewex
NOWY PAWILON
HANDLOWY
ul. Rusznikarska 26
obok D.H. „Gigant"
poleca:
— sprzęt RTV
— kasety audio i video
— kosmetyki
— zabawki (Lego, Barbie)
— art. spożywcze

W uzupełnieniu nekrologu uprzejmie zawiadamiamy, że pogrzeb

ś. † p.

JERZEGO WITTEKA

odbędzie się dzisiaj o godz. 10 na cmentarzu Rakowickim.

RODZINA

Uniwersytet Jagielloński z głębokim żalem zawiadamia, że zmarł w Krakowie

WŁADYSŁAW RAŹNY

pracownik techniczny Działu Aparatury Naukowej.
Pogrzeb, poprzedzony Mszą Świętą odbędzie się w piątek 26 października o godz. 15 w Mydlnikach.

Rektor i Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego
Dyrekcja i pracownicy
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 października 1990 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami

ś. † p.

JAN KWATERA

nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Brat, prawy, szlachetny i dobry Człowiek, żołnierz Batalionów Chłopskich.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę 27 października, o godz. 11, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ, WNUCZKI, WNUKI, SIOSTRA z RODZINĄ, BRAT z RODZINĄ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po długotrwałej chorobie zmarł

JAN KWATERA

emerytowany długoletni i zasłużony pracownik P.I.P. „Instal" w Krakowie.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę 27 października 1990 r. o godz. 11 na cmentarzu Rakowickim.
Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja, Organizacje Społeczne oraz pracownicy P.I.P. „Instal" Kraków

---

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 października 1990 r. po ciężkiej i długotrwałej chorobie, zmarła nasza koleżanka

ś. † p.

WIKTORIA ZELEK

nasza długoletnia i ceniona pracownica, życzliwa nam wszystkim koleżanka.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 28 października 1990 r. o godz. 14 na cmentarzu w Ujanowicach k/Limanowej.
Rodzinie Zmarłej składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Dyrekcja, Związki Zawodowe koleżanki i koledzy PHU „OTEX" w Krakowie

---

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 października 1990 r. opatrzona świętymi Sakramentami zmarła nasza najukochańsza Żona, Mamusia i Babcia

ś. † p.

JADWIGA BRAUN
z domu ZBROJA

Msza św. i uroczystości pogrzebowe odbędą się w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w poniedziałek 29 października o godz. 12.
Pogrążeni w smutku

MĄŻ, SYN, SYNOWA, WNUKI oraz RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 17 października 1990 r. odeszła od nas na zawsze, w wieku 35 lat naszą droga Koleżanka

ELŻBIETA PIENIĄŻEK

Grono Przyjaciół

Koleżance

Lek. med. MAŁGORZACIE OLEKSIAK

wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci Ojca składają

Koleżanki i Koledzy
z Przychodni nr 10 przy ul. Teligi

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 października 1990 r. odszedł od nas na zawsze

ś. † p.

mgr inż. PIOTR POCHWALSKI
artysta malarz

Msza św. i uroczystości pogrzebowe odbędą się w sobotę 27 października o godz. 10, na cmentarzu Rakowickim.
Pogrążeni w żałobie

ŻONA i RODZINA

Rozmowa „Dziennika"

(Dokończenie ze str. 1)

obiektu. Powstaliśmy, jako bank komercyjny, u progu roku 1989, występując wielokrotnie do władz Krakowa o sprzedanie nam odpowiedniego budynku. Oferowaliśmy kompleksową rewaloryzację i remont kilku zabytkowych kamienic. Bez rezultatu. W końcu, od lutego br., zdecydowaliśmy się na wynajmowanie pomieszczeń w byłej siedzibie byłej PZPR.

— Płacąc spory czynsz...

— Tak. Około stu milionów miesięcznie. Inni lokatorzy, m. in. Giełda Towarowo-Pieniężna, „Prosper-Bank", „Hortex" również płacili sporo, tak więc dochody SdRP z tytułu najmu przekraczały miesięcznie kwotę 150 mln złotych. Zapewne, z punktu widzenia interesu ekonomicznego „Socjaldemokracji", byłoby dla nich korzystniej utrzymać własność budynku i czerpać stałe, wysokie dochody.

— Inni obecni użytkownicy obawiają się jednak, że nowy właściciel wyrzuci ich na bruk...

— Będziemy respektować wszystkie zawarte wcześniej umowy, a ponadto mamy własne udziały zarówno w Giełdzie Towarowo-Pieniężnej, jak i w „Prosper-Banku", więc nie jesteśmy zainteresowani w robieniu komukolwiek trudności i kłopotów. Dodatkową natomiast konsekwencją zawartej transakcji będzie to, że SdRP w trybie pilnym opuści gmach, a zajmowała w nim jeszcze dwie kondygnacje.

— Czy naprawdę potrzebny jest wam tak duży budynek?

— Bank Przemysłowo-Handlowy jest instytucją finansową o zasięgu ogólnopolskim, posiadającą 36 oddziałów w całym kraju. Jedenaście kolejnych uruchomimy w tym roku. Do dziś nasza centrala znajduje się w trzech miejscach i nie mam pewności, czy ten obiekt nam wystarczy. Ponadto pracujemy nad założeniem Krakowskiego Banku Hipotecznego, banku niezwykle ważnego dla miasta, który nie ma jeszcze siedziby. Sądzę też — bez fałszywej skromności — że obecnie tylko nasz bank stać na utrzymanie tego obiektu i jego generalny remont, co zamierzamy uczynić już wkrótce, łącznie z rewaloryzacją Plant na odcinku po rejon Dworca PKP.

— Posprzątanie Plant to chyba zbyt mało, jeśli poważnie traktować relację bank — miasto?

— Oczywiście, podałam to jako drobny przykład. Generalnie bowiem, w czym jesteśmy zgodni z Zarządem Miasta, chodzi przecież o to, aby Kraków był siedzibą wielu prężnych, dynamicznych banków. Nie mogą jednak one pracować i przyciągać kapitału w ciemnych klitkach oficyn. Myślmy i działajmy po europejsku. Dla Krakowa, podobnie jak dla każdego innego miasta, silny bank to wielki atut. Osiągamy takie zyski, że nie stanowi dla nas problemu świadczenie na rzecz miasta — co od samego początku czynimy — różnych kwot, zwłaszcza na służbę zdrowia, oświatę i kulturę. Tylko w tym roku przekazaliśmy bezzwrotnie kilkudziesięciu krakowskim instytucjom wiele miliardów złotych. Sama służba zdrowia otrzymała około 3 mld zł. Transakcja zawarta z SdRP była dla nas jedną z wielu operacji o naturze ściśle ekonomicznej.

Reszczyński człowiekiem Wałęsy

25 bm. Biuro Prasowe Lecha Wałęsy poinformowało PAP, że jego sztab wyborczy zwrócił się do dyrektora programów informacyjnych telewizji, red. Jacka Snopkiewicza o urlopowanie red. Wojciecha Reszczyńskiego. Prezenter „Wiadomości", bierze udział w kampanii wyborczej L. Wałęsy.

Po zmianie oprocentowania kredytów w PKO

Zawiniły ceny ropy

Zwróciliśmy się do **Ryszarda Kowalskiego** z Zakładu Informacji NBP w Warszawie z pytaniem czym była spowodowana decyzja o zmianie oprocentowania rocznych wkładów oszczędnościowych zgromadzonych w PKO z 34 procent na 44 i czy jest to zgodne z planem Balcerowicza. *„Jeśli stopa oprocentowania wkładów długoterminowych ma być realna to zwiększenie odsetek było konieczne* — powiedział Ryszard Kowalski. — *Spowodowało to oczywiście wzrost kosztów kredytów. Jest to zgodne z planem Balcerowicza gdyż utrzymana została konsekwentnie realność stopy procentowej. Nadal opłaca się oszczędzać w Banku (bardziej nawet złotówki niż waluty obce), a kredyty biorą wyłącznie ci, którzy są pewni, że ich przedsięwzięcie będzie efektywne, że zarobią na spłatę kredytu, odsetek i jeszcze zarobią. Niezgodność z planem Balcerowicza wiąże się z tym, że wysiłek dewizowy państwa jest większy niż planowano. Spowodowane to zostało wystąpieniem szczególnie niesprzyjających warunków zewnętrznych — konfliktem bliskowschodnim i ograniczeniem dostaw ropy z ZSRR. Wzrost cen benzyny, olejów itd. przenosi się na ceny towarów. To spowodowało w październiku wyższą inflację niż przewidywano. Były dwie możliwości — albo udawać, że nic się nie stało i obniżać ceny kredytów wracając do sytuacji jeszcze sprzed roku, albo zareagować podwyższeniem stopy oprocentowania."* (am)

Fundusze wyborcze...

Małopolski Komitet Wyborczy Tadeusza Mazowieckiego informuje, że otwarte zostało konto bankowe na które można wpłacać pieniądze na fundusz wyborczy: **I O PKO 35510-163011-132.**

*

Wszystkie środki finansowe darowane przez osoby prawne i fizyczne na **fundusz wyborczy Lecha Wałęsy** można wpłacać na konto: **Bank Gdański I O/M Gdańsk-Wrzeszcz 301804-904555--132.**

DIGITAL
KUPON
uprawniający do udziału w losowaniu komputera osobistego Casio - SF 7500 (64 kB).
Aby wziąć udział w losowaniu należy zebrać 5 kolejnych numerowanych kuponów ukazujących się w każdy piątek i przesłać do „Dziennika Polskiego" ul. Wielopole 1.
1
2

Ilość satelitów nadających programy telewizyjne i radiowe rośnie z każdym rokiem. Co warto polecić odbiorcom w Polsce? Niewątpliwie „ASTRĘ", umieszczoną na orbicie w lutym ub. r. Umożliwia ona odbiór programów przy pomocy anten o małych średnicach (to wielki przełom w tej dziedzinie) co bardzo obniża koszt, a zatem i dostępność tej techniki.

Przybliżmy ofertę satelity „Astra". Nadaje ona w 16 kanałach audiowizualnych i fonicznych. 10 programów TV jest niekodowaszych satelitów: „Astry" 1B i „Astry" 1C każdy po 16 kanałów do Sky One, 3 SAT, Sky News, PRO 7, MTV Europe. Do dalszych trzech: TeleClub, Filmnet, RTL-V dekodery są do nabycia również w naszym kraju. Oprócz tego „Astra" oferuje programy radiowe i telegazety (w ramach Sky News telegazeta podaje aktualne notowania z giełd światowych).

Koncern z siedzibą w Luksemburgu, który ulokował na orbicie „Astrę" planuje w najbliższej przyszłości umieszczenie dwóch dalszych satelitów: „Astry" 1B i „Astry" 1C każdy po 16 kanałów do odbioru anten już dziś nastawionych na pierwszą „Astrę".

Sprzętem najlepszym, zdaniem fachowców do oglądania programów z „Astry" są zestawy firmy **„Echostar"** oferowane w Polsce przez **„Digital"**. Najprostszy zestaw już w cenie 4,2 mln zł. Wszystkie posiadają atest firmy „Astra" co gwarantuje ich nabywcom doskonały odbiór telewizji z kosmosu.

ZA TYDZIEŃ: trzeci kupon konkursowy.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Lech — Olympique Marsylia: od 0:1 do 3:2!

Huśtawka nastrojów...

W pierwszym meczu II rundy piłkarskiego Pucharu Europy, LECH wygrał z OLIMPIQUE Marsylia 3:2 (2:1). Bramki: Łukasik (31), Pachelski (42), Juskowiak (58) — Fournier (8), Waddle (63).

Prawdziwą huśtawkę nastrojów przeżyli wczoraj poznańscy kibice. **Od zwątpienia do radości...**

Zespół gości — półfinalista PZP '88 i PE '90 wystąpił osłabiony brakiem obrońców **Boliego** i **Amorosa** oraz pomocnika **Stojkovića.** Tego ostatniego zastąpił weteran boisk 35-letni **Tigana.** Z jego właśnie podania już w 8 min. **Fournier** uzyskał prowadzenie dla teamu **Beckenbauera.** Na szczęście gospodarze nie załamali się tak szybko straconym golem. W 31 min. po błędzie defensywy gości **Łukasik** wepchnął piłkę do siatki. W 41 min. **Cantona** strzelił tuż obok słupka. Zamiast 1:2 było wkrótce potem 2:1. **Trzeciak** świetnie wyłożył piłkę **Pachelskiemu,** a ten nie zmarnował okazji. Po przerwie mecz stał się ciekawszy. Obie drużyny popełniały błędy w obronie, nic więc dziwnego, że często dochodziło do gorących spięć podbramkowych. W 50 min. **Moskal** strzelił w słupek. Chwilę później **Papin** trafił w poprzeczkę. W 58 min. szał radości na trybunach: **Juskowiak** podwyższył wynik na 3:1. W 60 min. **Papin** znowu był bliski zdobycia gola. W 63 min. jego partner z drużyny **Waddle** nie dał już szans **Sidorczukowi.** W 70 min. **Cantona** w idealnej sytuacji posłał piłkę nad poprzeczką. Emocji więc nie brakowało. Zwycięstwo poznaniaków cieszy, choć oni sami z pewnością żałują, że nie potrafili utrzymać dwubramkowej przewagi. W rewanżu wszystko może się zdarzyć...

*

W rozegranym w środę późnym wieczorem meczu II rundy Pucharu UEFA, **Sporting Lizbona** rozgromił **Politechnikę Timisoara** 7:0!

*

Bilans pierwszych spotkań II rundy: **79 bramek, 700 tys. widzów, 8 czerwonych kartek i wiele dobrego futbolu.**

„Murarze" znowu górą...

Po triumfie taktyki superobronnej podczas „Italia-90" znów mieliśmy okazję oglądać „murowanie" własnej bramki przez zespoły teoretycznie słabsze. Czegoś podobnego, co zobaczyłem podczas satelitarnej transmisji spotkania AC Milan — FC Brugge, jeszcze nigdy wcześniej nie widziałem, choć sporo się już na piłkę napatrzyłem. Belgijski zespół przez długie okresy bronił się nawet w „dziesiątkę" na własnym polu karnym, wybijając piłkę na oślep, byle dalej od własnej bramki. I „murowanie" takie przyniosło pełny sukces, gdyż mecz w Mediolanie zakończył się bezbramkowym remisem.

Także w kilku innych środowych spotkaniach „murarze" wychodzili obronną ręką, choć niewiele miało to wspólnego z pięknem widowiska futbolowego.

Najwyższy czas, aby FIFA dokonała zmian, uniemożliwiających taki sposób gry, który zniechęca publiczność do chodzenia na mecze i nie przyczynia się do atrakcyjności tej dyscypliny.

W tym miejscu muszę wyrazić żal, że pomysł senatora, prof. Romana Ciesielskiego optujący za powiększeniem nie bramki tylko powierzchni słupków i poprzeczki, nie został wypróbowany przez żadną z krakowskich drużyn. Bo jest to chyba lepsze rozwiązanie, niż samo powiększenie i podwyższenie bramek, o czym zaczyna mówić FIFA. (F)

Podhale w Bytomiu, Cracovia w Sosnowcu

Arcyważne mecze hokeistów

Przed arcyważnymi spotkaniami stają dziś obydwie nasze pierszoligowe drużyny hokejowe: Podhale i Cracovia. Ta pierwsza gra w Bytomiu, a druga w Sosnowcu.

Cracovia wystąpi w Sosnowcu. **Zagłębie** nie prezentuje wprawdzie tej siły, co dawniej i zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli, ale na własnym lodowisku jest nadal groźne. Tym bardziej, iż „biało-czerwoni" mają kłopoty kadrowe. Jak powiedział nam **Bogdan Migacz,** dopiero wczoraj wznowił treningi **Wieczorkiewicz,** kłopoty z pachwiną ma **Roszczin** i jego występ w Sosnowcu stoi pod znakiem zapytania. Nie mówiąc już o tym, że zabraknie **Baryły,** który ma rękę w gipsie. Czy w tej sytuacji możemy liczyć na sukces?

Drużyna z Nowego Targu mimo początkowych niepowodzeń mierzy wysoko. Zawodnicy nie ukrywają że w play off chcieliby włączyć się do rywalizacji o medale. A jakie — czas pokaże. W pierwszym meczu obecnej tury **Podhale** pokonało u siebie obrońce tytułu mistrzowskiego — Polonię aż 5:2. Jeśli nie przegra teraz w Bytomiu, będzie miało korzystniejszy bilans obydwu spotkań. A jest na to szansa, gdyż ostatnie mecze wykazały wyraźną zwyżkę formy podopiecznych **Jana Kudasika.** Ale i Polonia demonstruje coraz lepszą grę, czego dowodem jej trzy zwycięstwa w eliminacjach Pucharu Europy i awans do półfinałów. Zapowiada się więc interesująca próba sił.

W pozostałych dzisiejszych meczach grają: **Towimor — GKS Tychy, Naprzód — ŁKS i Górnik 1920 — Unia.**

(F)

SPRINTEM

▲ **MOSKWA.** W I meczu II rundy Pucharu Ronchetti koszykarki Stali Brzeg przegrały ze Spartakiem 77:101.

▲ **SZTOKHOLM. Podczas turnieju tenisowego Agassi (USA) niespodziewanie przegrał ze Svenssonem (Szwecja) 3:6, 5:7.**

▲ **BIAŁYSTOK.** Koszykarze II-ligowego Instalu przegrali z czołowym zespołem Europy, Żalgirisem Kowno 89:119.

Sportowy maraton w hali Hutnika!

Nadchodzący weekend będzie obfitował w wiele imprez sportowych. Prawdziwy maraton czeka kibiców w hali Hutnika, gdzie w ciągu dwóch dni odbędzie się m. in. aż 6 pierwszoligowych meczów.

Sympatycy sportu, którzy wybiorą się do hali przy ul. Ptaszyckiego z pewnością nie będą się nudzić. Emocji nie powinno zabraknąć. Oto program zawodów: sobota: godz. 14 **Hutnik — Legia** (koszykówka), godz. 16 **Hutnik — Wisła Płock** (piłka ręczna), godz. 18 **Hutnik — AZS Częstochowa** (siatkówka); niedziela: godz. 11 **Hutnik — Wisła Płock** (piłka ręczna), godz. 13 **Hutnik — Górnik Kazimierz** (siatkówka), godz. 17 **Hutnik — Stal St. Wola** (koszykówka) — wszystko mężczyźni. Ciekawe ilu fanów Hutnika zdecyduje się na oglądnięcie wszystkich wymienionych spotkań...

Oprócz tych imprez w Krakowie odbędą się także mecze piłkarskie, hokejowe, zawody w judo i pływackie, spotkania w II lidze koszykówki. Szczegóły w jutrzejszym kalendarzyku sportowym. (fil)

5-bój ciężarowy...

W Sędziszowie Małopolskim odbyły się **makroregionalne mistrzostwa młodzików (do lat 16) w 5-boju ciężarowym** (bieg na 60 m, rzut kulą 5 kg oburacz do tyłu, trójskok obunóż z miejsca, rwanie i podrzut sztangi). Zwyciężył Polbut Przemyśl przed **Juvenią.** W wadze do 48 kg triumfował **Adam Szczerba,** a w wadze do 65 kg **Dariusz Pulka** (obaj Juvenia).

Weekend z TKKF

SOBOTA

Turniej piłki nożnej drużyn 5-osobowych (od 17 lat), SP nr 23, ul. Komandosów 29 — godz. 11 (zapisy przed turniejem).

Gry i zabawy dla dzieci, Park **Jordana** — godz. 11.

NIEDZIELA

Gry i zabawy dla dzieci, Park Jordana — godz. 11.

Przejażdżka konna dla dzieci, Grębałów — Fort — godz. 12—15.

KRONIKA KRAKOWSKA

W składach mały ruch. Dziennie sprzedaje się 200—250 ton

Zbliża się zima — potrzebne większe zapasy węgla

W minionych latach o tej porze obowiązywały limity, a w składach opałowych tworzono społeczne listy kolejkowe, gdyż węgla było znacznie mniej niż chętnych. Obecnie sytuacja radykalnie się odmieniła, a wynika to nie tylko z tego, iż ostatnio mieliśmy łagodne zimy, a jest także rezultatem wysokich cen opału.

W składzie przy ul. Prądnickiej notuje się znacznie mniejsze zainteresowanie zakupem węgla niż przed rokiem. Przeciętnie każdego dnia sprzedaje się tu 70—100 ton, gdy dawniej trzy, cztery razy tyle. Klienci prywatni kupują pół tony, lub tonę za co płacą od 328 do 340 tysięcy za tonę. Zapas węgla wystarczy na tydzień (koksu na 14 dni). Większych hałd się nie robi, gdyż transporty nadchodzą systematycznie, a co najważniejsze za zapasy trzeba płacić odsetki.

▲ **Do składu przy ul. Czyżewskiego przychodzi dziennie ok. 40 klientów i przedstawiciele 4—5 instytucji, czyli jedna trzecia tego co dawniej.** Wczoraj było tu ok. 600 ton węgla i ponad 530 ton koksu. Jest zapewniona ciągła sprzedaż.

▲ **Także na Zabłociu ruch nie jest wielki — przeciętnie 50—60 osób (100 ton węgla).** Na hałdach zgromadzono ponad 1.1 tysięcy ton opału: węgla (ok. 330 tys. zł za tonę) oraz koksu (675 tys. zł). Nie ma problemów z transportem — za dowiezienie 1 tony przewoźnicy biorą od 24 do 34 tys. złotych (przy bliższych odległościach).

▲ **„Nie zauważamy wzmożonego wykupu — mówi Lidia Zegarmistrz — z-ca dyrektora Krakowskiego Przedsiębiorstwa Handlowo-Produkcyjnego Materiałów Budowlanych i Opału. Dziennie wydajemy z naszych trzech składów 200—250 ton węgla i 150—200 ton koksu.** Zgodnie z wymogami ochrony środowiska sprowadzamy najlepszy, dostępny w kraju (z kopalni „Wujek" i „Śląsk") opał — o wysokiej kaloryczności i niskim zasiarczeniu co jest w Krakowie niezwykle ważne".

Niestety do naszego miasta, a głównie do okolicznych wsi trafia coraz więcej węgla wprawdzie tańszego, ale niskiej jakości — znacznie bardziej szkodliwego dla środowiska. Jego sprzedażą zajmują się różnego rodzaju pośrednicy, a ponieważ jest wolność gospodarcza nie ma nad tym żadnej kontroli.

Trudno także zrozumieć politykę, która wysokimi odsetkami zniechęca przedsiębiorstwa handlujące opałem do zgromadzenia rezerw — na nieprzewidziane wypadki (nagły atak zimy, itd.). W składach powinno być w tym okresie nie 2—3 tysiące ton opału, ale kilka razy więcej.

Ps. Władze miasta są zainteresowane współpracą z kopalniami, które zamierzają uruchomić linie (finansowane przez kraje zachodnie w ramach umarzania długu — za inwestycję ochrony środowiska) przygotowania „czystego paliwa", czyli odpowiednio przetworzonego węgla z minimalną ilością zanieczyszczeń. W tej sprawie nadesłały już listy niektóre kopalnie.

(J. Św.)

Wczoraj w Krakowie:

Przewodniczący Rady Miasta Krakowa, Kazimierz Barczyk przyjął przedstawicieli Związku Harcerstwa Polskiego (rok założenia 1918) **hm Kazimierza Wiatra** (przewodniczący Związku), **hm Zbigniewa Wilka** i przewodniczącego Zarządu Okręgu Małopolska **hm Tadeusza Twardosza.** Związek, który obejmuje swoim zasięgiem teren całego kraju zwrócił się z prośbą do władz miasta o pomoc w uzyskaniu lokalu niezbędnego dla prowadzenia działalności statutowej.

*

Ambasadora Izraela **Mirona Gordona,** przebywającego w Krakowie w związku z uroczystościami w synagodze „Tempel" przyjął wojewoda **Tadeusz Piekarz.** Izraelski gość przypomniał trwającą już współpracę uczelni izraelskich z UJ i Akademią Rolniczą w Krakowie i wyraził poparcie dla idei szerszej współpracy.

Prof. Ewa Łętowska w „Kuźnicy"

Stowarzyszenie „Kuźnica" oraz Ośrodek Kultury „Krakowska Kuźnica" (Rynek Główny 25 — wejście od ul. Wiślnej) zapraszają w sobotę 27 bm. o godz. 17.00 na rozmowę z prof. Ewą Łętowską, rzecznikiem praw obywatelskich.

KOMUNIKAT URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KRAKOWIE

W sobotę uroczystości w 50. rocznicę zbrodni katyńskiej

W dniu 27 października br. w Krakowie odbywać się będą uroczystości upamiętniające 50-tą rocznicę zbrodni katyńskiej. O godz. 11.00 w Katedrze Wawelskiej odbędzie się msza św. w intencji ofiar terroru sowieckiego, połączona z poświęceniem sztandaru Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Katynia, następnie ok. godz. 13.00 nastąpi przemarsz zebranych z Wawelu ulicami Grodzką, Rynkiem Głównym, Floriańską, pod Grób Nieznanego Żołnierza gdzie odbędzie się apel poległych.

W związku z uroczystościami w godz. od 12.00 do 15.00 mogą nastąpić utrudnienia w ruchu kołowym w centrum Krakowa. Urząd Wojewódzki zwraca się do mieszkańców Krakowa i instytucji publicznych z apelem o nieparkowanie w tym czasie samochodów na trasie przejścia pochodu oraz w rejonie Placu Matejki. Samochody nieprawidłowo zaparkowane będą usuwane na koszt właściciela pojazdu.

Taaka drabina

Fot. Michał Kaszowski

Na krakowskim Rynku i na pierwszym dziedzińcu wawelskim przy Katedrze prezentowano wczoraj supernowoczesne drabiny strażackie. Z Opola strażacy przywieźli 40-metrowej wysokości drabinę, zaś ich koledzy z Katowic, nieco wyższą 50-metrową. Obie zakupiono ostatnio w Finlandii w cenie 1,5 miliona marek każda.

Biorąc pod uwagę potrzebę posiadania takiej drabiny w Krakowie do ratowania nie tylko zabytkowych budowli, ale także do ewakuacji ludzi na wypadek pożaru np. szpitala im. Rydygiera w Nowej Hucie spodziewamy się, że władze miasta nie będą miały rozterek z podjęciem decyzji o zakupie tej kosztownej drabiny (MK)

Brakuje kompetencji?

W Krakowie władze miasta znacznie wcześniej niż w innych regionach kraju podjęły rozmowy z MPK w sprawie nowych zasad na jakich mają być udzielane dotacje dla przedsiębiorstwa (stałe umowy z określonym zakresem zadań, z którego firma będzie rozliczana itd.) — a problemem tym zajął się wiceprezydent **Edward Nowak,** wczoraj natomiast prowadzono rozmowy z wojewodą. Związkowcom z MPK chodzi jednak o rozwiązania w skali kraju, ale na razie na spotkania ze strony rządu przychodzi siódmy garnitur urzędników — bez żadnych kompetencji — jak nam powiedziano.

Być może więcej wyjaśni przebywający dziś w Krakowie minister transportu Ewaryst Waligórski.

(J.Św.)

Ceny z samochodu

● **NOWY KLEPARZ: masło roślinne** — 2600 zł, **jaja** — 750—800 zł, **cukier** — 4500—4700 zł, **cukier puder** — 7000 zł, **twaróg tłusty** — 4800 zł, **śmietana 30 proc.** — 3400 zł (0,5 l.), **mąka tortowa** — 3000 zł, **kasza manna** — 4000 zł, **śledź wędzony** — 10000 zł, **makrela wędzona** — 18000 zł, **szynka gotowana** — 53000 zł, **pasztetowa** — 16000 zł, **baleron** — 49000 zł, **salceson** — 15000 zł, **parówki** — 19000 zł, **kiełbasa krakowska** — 33000 zł, **zwyczajna** — 21000—23000 zł, **żywiecka** — 31000 zł, **toruńska** — 30000 zł, **podlaska** — 26000 zł, **szynkowa wieprz.** — 45000 zł, **szynkowa woł.** — 30000 zł, **boczek** — 28000 zł, **kabanos wieprz.** — 50000 zł, **mostek** — 17000 zł, **pieczeń** — 23000 zł, **wątroba** — 18000 zł, **rosołowe** — 15000 zł, **kotlety** — 37000 zł.

● **POD HALĄ TARGOWĄ: masło** — 3300—3500 zł, **smalec** — 1600 zł, **margaryna zwykła** — 1500 zł. **jaja** — 700 zł, **cukier** — od 4 tys. zł (luzem w workach po 50 kg) do 4600 zł, **twaróg półtłusty** — 4600 zł, **mąka poznańska** — 2700 zł, **tortowa** — 2900 zł, **krupczatka** — 3100 zł, **pęczak** — 2500 zł, **manna** — 3500 zł, **kiełbasa toruńska** — 26—29 tys. zł, **parówkowa** — 16 tys. zł, **krakowska** — 32 tys. zł, **rzeszowska** — 34 tys. zł, **wiejska** — 33 tys. zł, **szynka mielona** — 42 tys. zł, **szynka gotowana** — 52 tys. zł, **polędwica sopocka** — 64 tys. zł, **serdelki** — 23 tys. zł **parówki** — 20 tys. zł, **mięso mielone** — 16 tys. zł, **rosołowe** — 15 tys. zł, **wołowe bez kości** — 20—24 tys. zł, **schab** — 30 tys. zł, **mostek cielęcy** — 20 tys. zł.

Co nowego w Krakowskich Zakładach Mięsnych?

Serdelki i... pogotowie strajkowe

Ograniczenie podwyżek kosztem rentowności i zrównanie cen z innymi dostawcami mięsa i wędlin spowodowało spory wzrost zainteresowania wyrobami krakowskiego „Igloopolu". Więcej kupuje od nich teraz zarówno „Społem" jak i odbiorcy prywatni. Tych ostatnich jest już ponad 800, tak że zakłady mogą już „grymasić", komu dać towar. Popyt na wyroby krakowskiego „Igloopolu" jest obecnie o ponad 20 proc. wyższy od podaży, którą ograniczają braki surowcowe.

Niedobór wołowiny spowodował, że zakłady zdecydowały się przeprofilować nieco produkcję, na korzyść wędlin o przewadze mięsa wieprzowego. Mniej będzie więc np. serwolatki, a wzrośną dostawy kiełbasy toruńskiej, parówkowej i szynkowej wieprzowej. W tych dniach przy ul. Rzeźniczej rozpoczęto produkcję (na razie po 1 tonie dziennie, ale planuje się drugie tyle) — zaniechanych swego czasu, a cieszących się powodzeniem — serdelków. Na większą niż dotychczas skalę zakłady zamierzają zająć się porcjowaniem wędlin. Dziwne, że o ile poczkowana szynka czy baleron w plasterkach, zyskały już sobie powodzenie na rynku, to te same wędliny, paczkowane w takich samych porcjach, tyle, że bez krojenia — choć tańsze o ponad 10 tys. zł na kilogramie — nie znalazły zwolenników.

*

Od ubiegłego tygodnia w Krakowskich Zakładach Mięsnych trwa pogotowie strajkowe, wynikające z nieakceptowania przez załogę takich posunięć władz (chodzi o kwestię przekształceń i likwidacji „Igloopolu"), które paraliżują działalność produkcyjną i inwestycyjną zakładu. Zablokowanie kredytów inwestycyjnych doprowadziło do przerwania budowy chłodni w Bieżanowie (brak środków choćby na zabezpieczenie przerwanej inwestycji może spowodować wielomiliardowe straty) **oraz budowy — zaawansowanej już w ok. 40 proc. — oczyszczalni ścieków dla przetwórni w Nowej Hucie przy ul. Makuszyńskiego.**

(wes)

SPRAWDZONO TAKŻE PRAWO AUTORSKIE

Kontrola na placach targowych

Przedstawiciele m. in. PIH, Urzędów Skarbowych, a także śródmiejscy policjanci przeprowadzili kontrolę na kilku placach m. in. na Starym Kleparzu i na pl. Kolejowym. Sprawdzono 38 osób, przy czym w dwudziestu pięciu przypadkach okazało się, iż handlujący nie mieli wymaganych dokumentów podatkowych. **Po raz pierwszy zainteresowano się także czy nie jest naruszana ustawa o kinematografii (niedozwolone rozpowszechnianie kaset video), lub o prawie autorskim (w tym przypadku chodzi głównie o kasety magnetofonowe).** Zatrzymano jedną osobę, wraz ze 103 kasetami video, które sprzedawane były bez zezwolenia.

(jśw)

Karlikgate szansą „Cracovii"

Życie gospodarcze nie znosi próżni. W ostatnią sobotę bywalcy giełdy sprzętu RTV w klubie „Karlik", dowiedzieli się z plakatów, że rektor AGH przerwał jej działalność. Na wieść o tym już w poniedziałek grupa działaczy KS „Cracovia" i związanych z nimi ludzi interesu, zadecydowała, że w obiektach klubu przy ul. 3 Maja (teren basenów kąpielowych „Cracovii"), trzeba ruchomić giełdę tego typu sprzętu, plus artykułów sportowych i książek. We wtorek pojawiły się na ten temat pierwsze informacje. W środę trwało sprzątanie i oznaczanie nowego giełdowego obiektu. W czwartek przyszedł elektryk i już w sobotę od godz. 7 ma ruszyć handel, zaś na dobry początek ludzi spod „Karlika" chcą bezpłatnie podwozić autobusem na swój obiekt organizatorzy nowej giełdy.

Chodziły plotki, że prof. Janowski, jako działacz „Wisły" chciał zlikwidować „Karlika", aby coś podobnego uruchomić w obiektach swego klubu. Tymczasem wszystko wskazuje, że na całej „Karlikgate" zyska... „Cracovia". Znając perypetie finansowe tego zasłużonego klubu wypada się tylko cieszyć.

(s)

Kompletnie pijany tatuś przyjechał po córkę

Bały się wrócić do domu

W ostatnich dniach dwukrotnie policja musiała zmobilizować sporo siły do poszukiwania zaginionych dzieci. Dwa dni temu do północy przetrząsano budynki i okolice osiedla Wola Boża w Wieliczce, gdyż zniknęła siedmioletnia Monika (znaleziono ją pół kilometra od domu, siedzącą pod drzewem — bała się wrócić aby ojciec nie zbił ją... że późno wraca).

Drugi przypadek miał miejsce w Podgórzu, gdzie policja została powiadomiona przez Ludwikę N. o zniknięciu jej 9-letniej córki Doroty. Okazało się przy tym, że od zniknięcia do chwili powiadomienia komisariatu przez matkę upłynęła doba. Kobieta tłumaczyła to [illegible] już wcześniej [illegible] domu (ma także dwóch synów), z powodu awantur jakie urządzał zbyt dużo pijący mąż.

Kilkudziesięciu policjantów odwiedziło znajomych i koleżanki dziecka, dalszą rodzinę, itd. — bez żadnych rezultatów. Na Dorotę natknęli się jednak policjanci około godziny drugiej w nocy — gdy jechała autobusem 607. Gdy powiadomiono w nocy rodzinę dziewczynki, o szczęśliwym zakończeniu poszukiwań przyjechał ojciec, tyle, że kompletnie pijany. Policja musiała więc poczekać na matkę.

(J.Sw.)

1990 PAŹDZIERNIK Piątek 26 Lucjana jutro *Sabiny*

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!

Widzialność rano lokalnie ograniczona, dniem dobra, warunki drogowe dobre.

Sytuacja biometeorologiczna: korzystna, w zasięgu oddziaływania wiatru halnego możliwe są zakłócenia czasu reakcji i pogorszenie samopoczucia.

Dyżury

APTEKI: Szczepańska 1, tel — 22-92-93 Długa 88 — tel — 33-42-90, Krakowska 1 — tel 22-19-98, Kozłówka — tel. 55-51-87, Centrum C, bl. 6 — tel. 44-17-19, os. Niepodległości 3 — tel. 48-01-27, Skawina, Ogrody 101, Myślenice Żeromskiego 10.

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: tel 11-07-65 — czynny w godz 8—15 Po godz 15 informacji udzielają apteki dyżurne

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewozy 22-29-99 centrala 22-36-00 **Lotnisko Balice:** 11-19-99 **Rynek Podgórski:** 56-59-99 **Nowa Huta:** 44-49-99 **Krowodrza:** Piastowska 32 33-39-99, alarmowy: 33-39-80, Białoprądnicka 8 34-39-99, **Skawina:** 999 76-14-44 **Prokocim:** Teligi 55-59-99 **Wieliczka:** 78-12-89 **alarmowy:** 999 **Myślenice:** 999 **Krzeszowice:** 99 206-20 **Proszowice:** 9 **Jerzmanowice:** 384 48 **Niepołomice:** 198 21-02-09 **Iwanowice:** 99

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 — czynna całą dobę.

SZPITALE

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY, UROLOGICZNY — Nowa Huta. **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim **MYŚLENICE,** Szpitalna 2. **PROSZOWICE,** Kopernika 2; inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz 16—22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny w godz 14—19

TELEFON ZAUFANIA DLA OSOB Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM: 56-46-80 — czynny 15—20

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 — czynny w godz 10—11

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 66-80-00 — czynny w godz 9—21.30

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 55-56-64.

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel 10-79-43 czynny całą dobę

BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH (Grodzka 65), tel 22-53-44 w. 24 — czynne w godz. 9—13

TELEFON ZAUFANIA AIDS: 21-96-57 — czynny w godz. 10—12

Teatry

STARY — 19.15: „Hamlet" (abon. nieważne). **KAMERALNY** — 16: „Zemsta" (abon. nieważne). **SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ 14** — 19.30: „Pamiętnik wariata". **LUDOWY** — 18: „Iwona księżniczka Burgunda" **BAGATELA** — 10: „Pułapka na myszy", 19.15: „Boya wina..." (kabaret). **MANDALA** (Teatr Groteska) — 19.30: „Threetwoone". **STU** (al. Krasińskiego 16) — 17 i 20: „Pan Twardowski". **SCENA OPERETKOWA** (Lubicz 48) — 11: „Carewicz". **MASZKARON** (Scena Studio, Starowiślna 21) — 12: „Stalin". **JAMA MICHALIKA** — 22.15: „Odnowa od nowa".

Z kroniki wypadków

Na ul. Dobrego Pasterza o godz. 10.45 „mercedes" potrącił 9-letniego Michała N., zam. ul. Majora 7. Chłopiec doznał urazu nogi ◆ Na ul. Skolickiego tramwaj linii „22" zderzył się z „polonezem". Kierująca samochodem Danuta S., zam. ul. Konfederacka 1 odniosła rany nogi. ◆ Na ul. Opolskiej zapalił się samochód „star 28" należący do Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa. ◆ Na os. Niepodległości 9 nieustalona osoba podpaliła kabinę windy. Straty wyceniono na 1,5 mln zł. ◆ Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 126 pacjentom.

Filharmonia

Godz. 19.30 — koncert symfoniczny pod dyrekcją Gilberta Levine (USA). Mieczysław Szlezer — skrzypce. W programie: Brahms — Koncert skrzypcowy, Beethoven — III Symfonia.

Kina

APOLLO: „Korczak" (pol. 12 l.) — 10, 12.15, 20, „Ucieczka z kina „Wolność" (pol. 15 l.) — 16, 18. **KIJÓW:** „Bez wyjścia" (USA 15 l.) — 15.15, „Czary na Karaibach" (fr. 18 l. erotyk) 17.30, „Powrót wilczycy" (pol. 15 l.) — 19.30 — premiera spotkanie z twórcami. **KULTURA:** „Joy" (fr. 18 l.) — 10, 16, 20, „Nico" (USA 15 l.) — 12, 18, „Niedźwiadek" (fr. b.o.) — 14, **MIKRO:** „Amadeusz" (USA 15 l.) — 16, 19. **PASAŻ:** „48 godzin" (USA 15 l.) — 8.30, 12.30, 19, „Prawo odwetu" (USA 18 l.) — 10.30, 15, „Frantic" (USA 15 l.) — 17. **SFINKS:** „Goryle we mgle" (USA 12 l.) — 15.45 DKF Kropka — 18, „Honor Prizzich" (USA 18 l.) — 20.15. **ŚWIATOWID:** „Bez wyjścia" (USA 15 l.) — 16, 18, „Czary na Karaibach" (fr. 18 l. erotyk) — 20. **SWIATOWID — MINI:** „Dom egzorcyzmów" (ang. 18 l.) — 17, „Ucieczka z kina „Wolność" (pol. 15 l.) — 19. **ŚWIT:** „Powrót wilczycy" (pol. 15 l.) — 16.15, „Robocop II" (USA 15 l.) — 18, „Emmanuelle II" (fr. 18 l. erotyk) — 20.15. **TĘCZA:** „Nico" USA 15 l.) — 16.30, „Sztuka kochania" (pol. 15 l.) — 18.15. **UCIECHA:** „Pogromcy duchów" (USA 15 l.) — 16, „Stary Gringo" (USA 15 l.) — 18, „Nic nie widziałem, nic nie słyszałem" (USA 15 l.) — 20.15. **WANDA:** „Tango i Cash" USA 15 l.) — 14, 16, „Stowarzyszenie umarłych poetów" (USA 15 l.) — 9, 11.30, 18, 20.30 **WARSZAWA:** „Klejont Nilu" (USA 12 l.) — 16, „Dziewięć i pół tygodnia" (USA 18 l.) — 18, 20. **WOLNOŚĆ:** „Czwarta wojna" (USA 15 l.) — 10, „Pogromcy duchów" (USA 12 l.) — 12.15, „Klejont Nilu" — 16, „Batman" (USA 15 l.) — 18, „Zabójcza broń II" (USA 15 l.) — 20.15. **WRZOS:** „Hell Camp" (USA 15 l.) — 15.30, DKF (USA) — 17.30 19.30. **ZWIĄZKOWIEC:** „Tragedia Posejdona" (ang. 15 l.) — 16.30, „Wirujący seks" (USA 15 l.) — 18.30.

RAI UNO

6.55 Poranek z UNO. 10.15 „Santa Barbara" — serial USA. 11.00 Dziennik. 11.05 „Królewski tygrys" — film fab. 12.00 Dziennik. 12.05 II część filmu. 13.00 Fantastico bis — progr. rozr. 13.55 Trzy minuty o... 14.00 „Lasy tropikalne" — film dok. 14.45 Film animowany. 15.00 „San Michele a Ripa" — Encyklopedia Trecani. 16.00 Program dla dzieci. 17.35 Wolna przestrzeń. 17.55 Dziś w parlamencie. 18.00 Dziennik. 18.05 Żegnaj fortuno. 18.45 „Santa Barbara" — serial, odc. 308. 19.40 Almanach dnia następnego 19.50 Prognoza pogody. 20.00 Dziennik. 20.40 „Pinokio" — film USA (W. Disney). 22.10 „Coś z Don Oriona" — film włoski. 23.00 Dziennik. 23.10 II część filmu. 24.10 [illegible]nnik. 0.35 Północ i okolice. 0.[illegible] Pieśni Petrarki.

Radio Kraków

9.00—12.00 Radio w pantoflach — aud. w opr. Tadeusza Kwaśniaka „O ludzkich słabościach". 12.05 Informacje i wydarzenia. 12.00—19.00 Program prowadzi Anna Balicka, w tym o godz. 12.30 „Sami o sobie" — magazyn samorządowy — problemy Tarnowa. 14.00 23 odc. pow. Cz. Miłosza „Rok myśliwego". 14.30 „Niepoważnie o..." — „Jaszczury". 15.00 Max's show — pół godziny z amerykańskim disc-jockeyem". 15.52 „Spotkanie z Maurycym Merunowiczem" — krakowskim organistą wirtuozem. 17.00 Co niesie dzień. 18.15 „Nowe życie na Zaolziu" — aud. T. Siedlarowej. 19.00—22.00 „Radio Jolka" — program prowadzą Jolanta Drużyńska i Antoni Krupa.

Radio Małopolska FUN

UKF 70,06 MHz
Całodobowy program RMF

5.45 — 0.45 Serwis informacyjny w języku polskim (co godzina). 7.00 Moto serwis — informacja dla kierowców 13.00 Moto serwis — informacja dla kierowców 19.00 Dziennik sekcji polskiej BBC. 20.45 BBC — Business Service 21.00 BBC World Service 22.00 — 1.00 Wieczorny program RMF. 23.00 Moto serwis — informacje dla kierowców

(Telefon dla słuchaczy: 21-68-21)

PROGRAM TELEWIZJI

PIĄTEK — 26.X.

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 **„Życie od kuchni" (8) — „Kociak"**
10.50 „Szkoła dla rodziców" **Telewizja edukacyjna**
12.00 Porozumiewanie się zwierząt
12.30 Tropami mitów
13.00 Przyroda polska
13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agroszkoła — układ zasilania silników wysokoprężnych
14.35 Język angielski (8)
15.05 Zapraszamy — omówienie i prezentacja cyklu „Polskie drzewa"
15.30 Uniwersytet nauczycielski — sens życia
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top"
16.20 Dla młodych widzów: „Kaseta TDC"
16.45 Dla dzieci: „Ciuchcia"
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport"
17.55 „10 minut"
18.10 **„Star Trek — następne pokolenie"** — film USA
18.55 Od „Kapitału" do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Achille Lauro", cz. 2**
21.15 „Pegaz" — magazyn publicystyczny
22.15 Wiadomości wieczorne
22.30 „Haich Life"

PROGRAM II

6.55—9.00 Telewizja śniadaniowa
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.50 Program dnia
17.00 **„Rycerze i rabusie" (7 — ost.)** — „Miłość Piotra"
17.40 Wzrockowa lista przebojów
18.00 Kronika

Telewizja Kraków

18.30 Powitanie
18.35 15-lecie Małych Słowianek
19.00 Teleturniej „Ping-pong"
19.30 Magazyn alpinistyczny
20.00 „Worldnet" w TV Kraków
21.00 „Kocha, lubi, szanuje"...
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 **„Crime Story" (17)**
22.40 „Światowa scena muzyczna" — Dionne Warwick
23.35 Komentarz dnia
23.40 CNN — Headline News
23.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
0.05 „Noc z Anteną 5"

SOBOTA — 27.X.

PROGRAM I

7.00 Program dnia
7.05 „W sobotę rano"
7.35 „Tydzień na działce"
8.05 „Rolniczy październik"
8.35 „Ziarno"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Dla młodych widzów „Wiatrak" oraz film z serii: „Wilki Morskie"
10.40 „Na zdrowie"
11.00 „Ściśle jawne"
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 Pan Koks zaprasza
12.05 „Video — Top"
12.35 „Laboratorium" — „Komu wody?"
13.05 „Żyć" — magazyn ekologiczny
13.40 „Prawo prawa" — „Czy warto obdarowywać bliźnich"
13.55 „Lustro" — magazyn opinii publicznej
14.15 „U siebie" — Czesi i Słowacy — magazyn mniejszości narodowych
14.50 „Butik"
15.20 „Gabinet cieni"
16.20 **„Duchy dworu Buxleya" cz. 2** — film produkcji USA
17.10 Makro magazyn
17.15 Teleexpress
17.35 „Siódemka" w „Jedynce"
18.45 Polska z oddali — Jan Nowak Jeziorański
18.55 „Z kamerą wśród zwierząt" — gryzonie
19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik-Pok"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Artur"** — komedia produkcji USA
21.45 „Kontra...punkt"
22.10 Sportowa sobota
22.55 Wiadomości wieczorne
23.20 **„Przyjaciele Eddiego"** — film USA

PROGRAM II

6.55—9.40 Telewizja śniadaniowa
9.40 Retransmisja obrad Senatu
10.40 **„Cudowne lata" (17)**
11.05 „Bariery"
11.25 Program dnia
11.30 **„Rodzina Brettów" (3)**
12.20 Zwierzęta świata:
13.00 **„Santa Barbara"** (powtórzenie)
14.30 „5 — 10 — 15"
15.30 **„Strefa mroku" (4)** — serial produkcji USA
16.00 Kontakt tv w kontakcie z gwiazdami — „Czarna muzyka w USA"
16.50 Za kierownicą
17.00 „Dziewczyna miesiąca"
17.30 „Śląsk" w Warszawie
18.00 Kronika
18.30 „Benny Hill"
19.00 „Uśmiech z Galicji" — Cabaret Meating w „Jaszczurach" cz. 2
19.30 „Stuttgart — stolica Badenii-Wirtembergii"
20.00 Galowy wieczór operowy
21.00 „Dwa + 2" — Jerzy Kosiński
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę"
21.50 **„Rodzina Brettów" (3)**
22.40 „Przegląd muzyczny"
23.00 Kontakt tv „Jestem Żydem, bo tak mi się podoba" — film dokum.
0.20 Komentarz dnia
0.25 CNN — Headline News

NIEDZIELA — 28.X.

PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej"
7.30 „Kraj za miastem"
7.55 „Po gospodarsku" — magazyn spraw wiejskich
8.10 „Od niedzieli do niedzieli"
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" oraz film z serii: „Niebezpieczna zatoka" (8)
10.30 **„Muzeum d'Orsay" (5)** — „Następcy impresjonistów" serial dok.
11.25 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi"
11.50 „Virtuti Militari"
12.15 Telewizyjny koncert życzeń
13.00 Teatr dla dzieci: Zbigniew Wojciechowski „Śmiej się, śmiej, mała Oshin"
14.00 „Agromarket"
14.30 „Śpiewać każdy może"
15.10 **„Opowieści starego miasta" (4)** — „Alchemik" film dok.
15.45 W starym kinie **„Chłopiec do towarzystwa"** — komedia prod. USA
16.50 „Antena"
17.15 Teleexpress
17.30 **„Wokół wielkiej sceny"**
18.20 Fillette — światowy serwis sportowy
19.00 Wieczorynka: „Wiewiórcze opowieści"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Spadkobiercy Emmy Harte" (4 — ost.)**
21.00 Kabaret Olgi Lipińskiej
22.00 „7 dni — świat"
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Sportowa niedziela
23.30 Międzynarodowy festiwal muzyki jazzowej „Jazz Jamboree '90"

PROGRAM II

6.50 Powitanie
7.00 Panorama dnia
7.10 „Kalejdoskop" — magazyn wojskowy
7.35 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
8.10 **„Spadkobiercy Emmy Harte" (4 — ost.)**
9.00 „Jutro poniedziałek"
9.30 Koncert życzeń
10.00 CNN — Headline News
10.15 „Santa Barbara"
11.45 Express Dimanche
12.00 Program dnia
12.10 Polska kronika filmowa
12.20 „Przestrzenie" — film dok.
12.40 „100 pytań do..."
13.20 Maciej Niesiołowski — z batutą i z humorem
13.45 Irena Eichlerówna — wspomnienie
14.15 Kino familijne: **„Latający doktorzy" (7)**
15.10 Archiwum Kontaktu
16.10 Podróże w czasie i przestrzeni „Renesans" (6 — ost.)
17.00 Studio sport
17.30 „Bliżej świata"
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 „Życie muzyczne"
19.55 Non stop kolor „The Allman Brothers Band"
21.00 „Ballada o drodze" — program poetycko-muzyczny
21.30 Panorama dnia
21.45 **„Lot świerkowej gęsi"** — film fabularny prod. USA
23.15 „Rozmowy bez sekretów"
0.05 Komentarz dnia
0.10 „Akademia wiersza"
0.15 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK — 29.X.

PROGRAM I

13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agroszkoła — układ pokarmowy
14.35 Język francuski (8)
15.05 Ministerstwo Edukacji Narodowej — wyjaśnia.
15.30 Uniwersytet nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top"
16.20 „Luz" — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 Gry wojenne
18.00 **„Rodzina Kanderów" (6)**
19.00 „10 minut"
19.15 Dobranoc: „Bolek i Lolek"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr telewizji: Odon von Horvath **„Sąd ostateczny"**
21.40 „Rzeczpospolita samorządna"
22.10 Wiadomości wieczorne
22.25 Międzynarodowy Festiwal Wokalistów Jazzowych — Zamość '90

PROGRAM II

13.30 Powitanie
13.45 Antena „Dwójki"
13.55 Uniwersalny kurs języka agnielskiego
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn piłkarski
15.00 „Pod kapturem Stańczyka" — program satyryczny
15.30 „Dzieci Czarnobyla"
15.50 „Minęło pół wieku" — światowy zlot akowców
16.30 „Ojczyzna — polszczyzna"
16.45 „Widziane z Gdańska"
17.10 „Potknięcie" — film fabularny prod. USA
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Kronika
18.30 Studio im. Andrzeja Munka: „Józef Piłsudski" (4) — film dok.
18.55 „Tamara" — recital Tamary Kowalskiej-Kalinowskiej
19.30 „Szczecińskie słowiki"
20.00 „Auto-Moto Fan Klub"
20.30 Sprawa „Ognia" — program dok.
21.00 „Studio tajemnic"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 **„Hotel Polanow i jego goście" (2)** — serial prod. NRD
23.45 „Rozmowy o cierpieniu"
24.00 Komentarz dnia
0.05 CNN — Headline News
0.20 Uniwersalny kurs języka angielskiego

WTOREK — 30.X.

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Przyjemne z pożytecznym"
9.55 **„Dynastia"**

Telewizja edukacyjna

12.00 Muzyka — cicho — głośno
12.30 „Kościół Ewangelicko-Augsburski — warszawski panteon"
13.00 Chemia — sole
13.30 Od przysłowia do przysłowia
14.05 Agroszkoła — procesy przemiany materii
14.35 Mapa folkloru — Spisz
15.05 „Jedwabny szlak" (5)
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top"
16.20 Dla dzieci: „Tik-Tak"
16.50 Kino tik-taka: „Misia Yogi wyprawa po skarby"
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut"
17.45 „Killing Joke" — recital zespołu
18.20 Krysia — film dok.
18.50 „Spin"
19.15 Dobranoc: „Bajki Ezopa"
19.30 Wiadomości
19.50 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
20.05 **„Dynastia"**
20.55 „Listy o gospodarce"
21.25 **„Walka o demokrację (9)**
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 „Ring"
23.20 Wielki mecz: Kasparow — Karpow

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
11.15 Filmy Woody Allena **„Purpurowa róża z Kairu"**
12.35 „Halemba show"
13.15 Program dnia
13.20 Panorama dnia
13.30 „Dookoła świata"
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn ekologiczny
14.45 Studio aktywnej telewizji
15.00 „Goście" — serial science-fiction
16.00 „Kontakt tv"
17.00 „National geographic" (2)
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Kronika
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 „Gustaw Herling-Grudziński — skończyłem niedawno 70 lat"
19.30 Galeria „Dwójki"
20.00 „Cały świat gra komedie"
20.35 „19 metrów na 9 — malowanie Świdnickiej" — rep.
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Filmy Woody Allena **„Purpurowa róża z Kairu"**
23.15 „Mistrzowie współczesnego kina" — Janusz Majewski
23.45 Komentarz dnia
23.50 CNN — Headline News
0.05 Uniwersalny kurs języka angielskiego

ŚRODA — 31.X.

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 **„Anioł w szafie"** — film fabularny prod. polskiej
11.05 „Po sześćdziesiątce" — program dla wszystkich **Telewizja edukacyjna**
12.00 Kryptonim „Klip" — „Na zamku książęcym"
12.30 „A za miedzą Polska" — film dok.
13.00 My dorośli
13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agroszkoła — Polagra
14.35 Rolniczy film oświatowy: „Higiena pszczół"
15.00 Język niemiecki (9)
15.30 Uniwersytet nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top"
16.20 Dla młodych widzów: „Sami o sobie"
16.45 Kino nastolatków: **„Karino" (8)**
17.15 Teleexpress
17.30 „System" — publicystyka międzynarodowa
17.55 „Rolnicze rozmaitości"
18.10 „Klinika zdrowego człowieka"
18.30 „Trzy kwadranse"
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Anioł w szafie"** — film fabularny prod. polskiej
21.40 Program muzyczny
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 Studio sport: mecz z okazji 50. urodzin Pelego Brazylia — Reszta świata

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
11.00 **„Burda" — świat mody**
11.15 „Cmentarz Kolumba" — rep.
11.30 **„Miasto nad głową" (4)**
12.50 Ach kobietki, kobietki — „My Fair Lady" kontra „Wesoła wdówka"
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia
14.20 Panorama dnia
14.30 „Poszukiwania" — rep.
15.00 „Goście" — serial
16.00 „Kontakt tv"
16.55 **„Szpital na peryferiach" (18)**
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Kronika
18.30 Program publicystyczny
19.00 Magazyn „102"
19.30 Karol Józef Lipiński — 200-lecie urodzin
20.00 „Obrazy, słowa, dźwięki" — program o sztuce
21.00 „Ze wszystkich stron" — „Niemcy '90
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „997" — kronika kryminalna
22.55 **„W labiryncie"**
23.25 Komentarz dnia
23.30 CNN — Headline News
23.45 Uniwersalny kurs języka angielskiego

CZWARTEK — 1.XI.

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 **„Początek sezonu"** — film obyczajowy prod. CSRF
10.20 „Złoto się mieni" — film dok.
10.45 „Przechodniu, stań na chwilę" (200 lat Powązek)
11.15 „Żołnierz nieznany" — program wojskowy
11.40 „Światłość i ciemność" — film dok.
12.00 „Gdzie jest moja ojczyzna?" — historia życia Gerarda Grucy
12.30 „Ostatni z uczniów Mehoffera
13.20 „Idź za moim marzeniem" — program baletowy do muzyki Józefa Skrzeka
13.55 „Impresje łyczakowskie"
14.15 **„Anna Frank"** — film fabularny produkcji angielskiej
15.55 „Dowiedzieć się, gdzie są" — film dok.
16.30 Kapelani wojskowi
17.15 Teleexpress
17.30 Teatr Telewizji: Włodzimierz Dulęba „Spadkobiercy"
18.15 Sonata d-moll Fryderyka Chopina — gra Marek Drewnowski
18.35 Magazyn katolicki
19.00 Wieczorynka: „Wiewiórcze opowieści"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Ulice San Francisco" (8)**
20.55 „Pegaz"
21.25 Ballady jazzowe
21.55 „Ojcze" — impresja filmowa Janusza Zaorskiego
22.10 Wiadomości wieczorne
22.25 „Wieczysty wrót" — film dok.
23.20 Wielki mecz: Kasparow — Karpow

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
11.00 „Polacy" — „W cieniu Śląska" — film dok.
12.40 Program dnia
12.45 „Muzyka — Berlin '90" koncert z 21 lipca 1990
14.45 „Za bramą wielkiej ciszy" — film dok.
15.05 „Chcę być oczyszczony" — dokument fabularyzowany Andrzeja Ryłko
15.50 **„Złodziej"** — film fabularny TP
18.00 „O tych, którzy odeszli"
18.50 **„Cudowne lata" (17)**
19.05 „I odpuść nam nasze winy" — film dok.
19.20 Claudio Monteverdi „Nieszpory maryjne"
21.00 „Podróż sentymentalna Wojciecha Pszoniaka"
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino studyjne „Dwójki": „Piłat i inni" — film fabularny
23.15 Program muzyczny
23.50 Komentarz dnia
23.55 CNN — Headline News

WEEKEND Z RADIEM

Sobota, 27 października

PROGRAM I

6.00—8.00 Sygnały dnia, 9.00 Cztery pory roku, 10.05 Zsyp, 11.35 Nowości nie tylko z CD, 12.35 Radio kierowców, 13.05—18.00 Radio Relax, 18.05 „Matysiakowie", 19.30 **„Supełek"** — dla dzieci, 20.45 „Dobro i zło" — słuch., 21.08 Przy muzyce o sporcie, 23.30 Zaproszenie do tańca

PROGRAM II

8.40 Aleksander Wat: **„Mój wiek"**, 9.25 Recital Michała Bajora, 10.30 Koncerty skrzypcowe Czajkowskiego i Sibeliusa, 13.00 Zapiski ze współczesności, 14.00 Europejska lista przebojów, 16.30 Meandry muzyki, 19.15 Jazz Jamboree '90

PROGRAM III

9.05—14.00 **Radio-Mann,** 15.05 Polityka dla wszystkich, 15.35 „Korek", 16.00 **Hyde-Park-Radio,** 18.00 Informacje sportowe, 19.00 „Seven up", 20.00 Magia erotyki, 22.10 Odkurzone przeboje

PROGRAM IV

Kraków na antenie: 5.30 Co niesie dzień?, 8.30 Drobiazgi muzyczne, 9.00—12.00 Radio w pantoflach, 12.05 Informacje, wydarzenia, 12.10—19.00 Program prowadzi Roman Włodek, 12.12 Grają i śpiewają Beatlesi, 12.30 „Kredens Pana Michała" — aud. Janusza Papaja, 13.00 Godzina dla melomana, 14.00 Lektury konieczne — 24 odc. pow. Czesława Miłosza „Rok myśliwego", 14.15 Stare nuty, stare słowa, 14.30 „Lilie" Adama Mickiewicza — groteska na temat ballady — w opr. i reż. Beaty Kasztelaniec, 15.00 Antystacja — w opr. Piotra Czyża i Jacka Płazy, 16.00 Magazyn młodzieżowy „Szpunk", 17.00 Co niesie dzień?, 17.15 Rock-top — aud. Andrzeja Kukuczki i Janusza Sejmeja, 18.00 Radio Sport, 19.00—22.00 Studio na Szlaku prowadzi Krzysztof Kosiński

Niedziela, 28 października

PROGRAM I

9.00 **Msza św. rzymskokatolicka** — transmisja z Warszawy, 10.00 Z życia Kościoła katolickiego, 10.30 TOP 10, 11.30 Koncert chopinowski, 13.00 Piosenka tygodnia, 14.30 „W Jezioranach", 16.05 **„Nauka chodzenia"** — słuch., 17.40 Wiersze dla Ciebie, 18.05 Wiadomości sportowe, 19.30 **„Zielona Półnutka"** — aud. dla dzieci 20.05 **Przy muzyce o sporcie,** 22.00 „Koczowisko" — słuch.

PROGRAM II

9.40 Tygodnik literacki, 10.40 Dini Buzzatii: **„Na indeksie"**, 12.00 Propozycje „Dwójki", 13.05 Marek Hłasko: **„Ósmy dzień tygodnia"**, 15.10 Koncert chopinowski, 16.00 Piosenki na życzenie, 19.15 Jazz Jamboree '90, 23.40 Musica notturna

PROGRAM III

8.25 Krajobrazy serdeczne, 10.00 BAR, 11.30 **Pan Wieniawa,** 12.50 Wizyty i podróże, 14.00 **Prywatnie u Andrzeja Drawicza,** 17.05 Pamiętnik potoczny, 18.05 Dom Radziwiłłów, 20.05 Puls jazzu, 20.50 Przestrogi miłosne Leśmiana, 22.15 Akademia Jana Sebastiana

PROGRAM IV

Kraków na antenie: 8.00 Kurier niedzielny, 9.00 „U Sośnickich w Brodłach", 9.20 Kabaret i okolice — w opr. Dobrosława Rodziewicza, 10.20 Rozmowy polityczne Adama Szostkiewicza, 11.10 Z cyklu „Prawdy nieoczywiste" — fel. oo. Jana Andrzeja Kłoczowskiego, 11.20 Chwila muzyki, 11.25 „Ten lwowski świat", 12.05 Wiadomości, 12.10 „Rozszerzanie uszu" — aud. Antoniego Krupy, 13.00 Magazyn kulturalny w opr. Anny Balickiej, 14.00—17.00 Studio na Szlaku — prowadzi Anna Balicka, 17.00 „Perły z rockowego lamusa" — w opr. Jerzego Skarżyńskiego, 17.45 „W gościnie u hetmana Żółkiewskiego" — aud. Teresy Siedlar, 18.15 „Czarno-biały kolorysta" — w opr. Jana Stępnia, 19.30 Światowe gwiazdy wokalistyki, 21.00 Krakowskie aktualności sportowe, 21.30—22.00 Słynne koncerty Milesa Davisa.

INTERNATIONAL — STAN
AMIGO — TOURIST
● imprezy turystyczne i przejazdy
★ PARYŻ, HAMBURG, BERLIN (20 miast RFN)
★ LONDYN, ZURYCH, GENEWA, LYON, WIEDEŃ, RZYM, AMSTERDAM, BRUKSELA, Skandynawia.
● wizy, paszporty, ubezpieczenia
● transport turystyczny, wycieczki na zlecenia.
tel. 55-56-71 całodobowy
tel. 22-15-14 10-18 Kraków ul. Solskiego 6
56-41-77 9-16 Kraków ul. Limanowskiego 13

AUTOALARMY — najtańsze ceny, gwarancja. Tel. 55-93-11.

VIDEOFILMOWANIE — 66-74-27

ANTENY — instalacja. Tel. 43-44-35. g-32443

KOMPUTEROWY sklep firmowy „Bajtek" Kraków, ul. Pstrowskiego 9, „Korona" — poleca komputery, oprogramowania. Przyjmuje w komis lub kupi komputery. Tel. 56-54-52. g-28302

DRZWI harmonijkowe — specjalizacja firmy tel. 21-58-16, 7-9, 18-22.

PRALKO-servis. 12-33-90, (18-21). g-32057

„VIDEO-GAMA" — videofilmowanie. Tel. 11-81-53 77

WYPOŻYCZALNIA przyczep bagażowych oferuje: montaż haków holowniczych, autoalarmów (gwarancja), radioodbiorników samochodowych oraz pneumatyczne uszczelnianie szyb. ul. Cegielniana 33, tel. 66-05-00. D-1214

VIDEOBAJT — przestrajanie telewizorów na system secam/pal w domu Klienta. Tel. 22-15-84 w godz. 9-16. g-31168

„BARBAKAN"
Kraków, ul. Retoryka 23
☎ 66-60-21, 66-03-27
● WIEDEŃ — wycieczki, wizowanie — promocyjne ceny
● ODESSA — 8 dni, 740.000 zł, w tym 100 rubli
WYCIECZKI: Tajlandia, Turcja, Brazylia, Kenia.
WIZY: Europa, Azja, Kanada, Australia.
PRZEJAZDY: RFN (35 miast), Francja.
KANTOR: 9-19. g-32487

EUROMAN
☎ 11-05-12
godz. 12-17
SZWAJCARIA, FRANCJA, WŁOCHY RFN i inne
● wizy i ubezpieczenia
● przejazdy na zlecenia
D-1238

NAJTAŃSZE zestawy satelitarne, anteny RTV — montaż, gwarancja. Złotek, tel. 33-88-30. g-32982

KAROSAŻ 12-70-20
Kraków ul. Wielicka 224 B
geometria kół
wyważanie kół bez demontażu opony — 126p, 125p i inne

ANTENY montuje — Róg, tel. 33-72-70. g-31392

VIDEOFILMOWANIE „DIN-DIN", 34-39-34. g-32413

VIDEOPANORAMA — filmowanie. Tel. 76-22-22, wew. 247. g-33306

PRZESTRAJANIE na PAL-SECAM — „MARCUS" tel. 55-36-46. D-11

PARKIETY, mozaiki układa Strempel. Tel. 55-12-42. D-1199

FOTOAMATORZY Odbitki na papierach KODAK, AGFA, w automatach najlepszych firm światowych tylko 1500 zł, Składnica Harcerska ul. Krakowska 26, Tarnów, ul. Wałowa 16, Składnica Harcerska KM „FOTOLAB" D-1211

NAPRAWA pralek automatycznych, tel. 56-03-57. D-1172

RTV VIDEO — naprawa, przestrajanie, ul. 18-Stycznia 26. D-1142

STUDIO videoreporter — videorejestracja. Tel. 66-23-28. g-30528

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki WAP-em. Kurtyka, 44-43-85. g-31225

AUTORYZOWANY Zakład konserwacji antykorozyjnej samochodów osobowych, dostawczych. Kolaczek, tel. 78-25-87. D-1131

PARYŻ połączenia regularne
WIEDEŃ wycieczki, przejazdy
NIEMCY
Komfortowy autokar
VIDEO, TV, BUFET
BIURO TURYSTYCZNE
„VIKTOR"
Kraków, tel. 33-92-19, 33-12-62 g-33237

Nowo organizowane
BIURO STUDIÓW I PROJEKTÓW HUTNICTWA W KRAKOWIE

zatrudni

wysoko kwalifikowanych specjalistów

w zakresie projektowania Wydziałów Surowcowych hut żelaza w następujących branżach:

— technologicznej
— budowlanej
— elektrycznej
— energetycznej
— wodnej
— planu generalnego i transportu

Zapewniamy ciekawą pracę i bardzo wysokie wynagrodzenie

Pisemne oferty z podaniem: specjalności, dotyczącego miejsca pracy, przebiegu pracy zawodowej oraz adresu i telefonu, należy składać (przesłać na adres: **Kraków 28, skrytka pocztowa 90** w terminie do 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.

Ilość miejsc ograniczona.

PRACA

ZATRUDNIĘ akwizytora. Tel. 84-11-30.

POWIERZĘ wykonywanie prostych narzędzi (tłoczniki, wybijaki). — Tel. 84-11-30 g-35862

ZATRUDNIĘ absolwenta wydziału Form Przemysłowych. Tel. 84-11-30.

ZACHODNIOEUROPEJSKA — firma ubezpieczeniowa — poszukuje agentów. Szkolenie w Austrii. — Oferty 36805 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PANIĄ do manicure, brwi i rzęs — przyjmie firma CLEO, Jagiellońska 8. g-36812

HURT — DETAL
podszewka, madera, drelich na spodnie, ocieplacz
poleca
Firma Handlowa „KAKADU"
ul. Niecki 1g
os. Kurdwanów
Tel. 55-60-98
godz. 8—10, 20—22

„SULEJOWEK — MIŁOSNA" — zatrudni: monterów konstrukcji stalowych oraz brygadzistę, mistrza budowlanego, cieśli budowlanych, magazyniera materiałów budowlanych, absolwentów szkół budowlanych i pokrewnych, pracownika działu sprzedaży materiałów budowlanych. Wieliczka, ul. Kościuszki 20, tel. 78-24-33, Kraków, ul. Powstańców Warszawy, tel. 11-87-33, wewn. 224 i 245.

WYKWALIFIKOWANYCH tokarzy — ślusarzy narzędziowych, ślusarzy — spawaczy przyjmie zakład prywatny, tel. 66-73-20. d-1541

SPÓŁKA zatrudni sekretarkę. Tel. 11-22-97 g-37569

PRZYJMĘ ekspedientkę do sklepu kosmetycznego. Znajomość języka niemieckiego, angielskiego. — Oferty 37601 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPÓŁKA „Mardimex" zatrudni murarzy na dobrych warunkach. Tel. 21-63-55, (9—17), Floriańska 16.

SPÓŁKA zatrudni kierowcę na ciągnik (1/2 etatu) Ul. Szmaragdowa 7.

NAUKA

KOREPETYCJE — matematyka — fizyka — dowolny zakres. Tel. 37-19-34.

NAJTAŃSZY kurs obsługi komputerów IBM PC XT/AT PETER PAN, 37-51-47 g-32444

KUPNO

OBRAZY, meble stylowe, antyki — kupię. Tel. 22-26-32.

ZŁOM miedzi 15.000 zł/kg, mosiądzu, aluminium 7.000 zł/kg skupują punkty przy ul. Dobrego Pasterza 120 i ul. Grzybki 10 A w Krakowie.

ZŁOM — skup metali kolorowych — 21-76-34. g-96617

KUPIĘ miejsce pod budowę piwniczki lub piwniczkę na cmentarzu Podgórskim. Tel. 55-58-84. g-38090

POROŻE jelenia kupię. — Tel. Łódź 43-49-67. K-5437

KUPIĘ DUŻĄ
kamienicę
W CENTRUM
Oferty 37202 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

STAR 200 — plandeka, 1988. — Tel. 12-17-87. g-37361

SPRZEDAM kompletną blacharkę Trabanta combi, skrzynię biegów do Wartburga, silnik diesel prod. NRD do Żuka, ciągnika robionego. — Limanowa, ul. Grunwaldzka 8, tel. 37-16-33. g-37150

TANIO! Sprzedam okna szwedzkie. Tel. 55-14-63. g-35115

OPEL Vectva 1989 Mitsubishi Galont 1988 — sprzedam. — Tel. 48-55-69, (19—22). g-36578

FORD Transit diesel — sprzedam. — Tel. 48-55-69, (19—22).

NIWELATOR Ni-42 ze statywem — sprzedam. Tel. 43-50-39.

SPRZEDAM kurtkę z lisów niebieskich oraz kożuch - kurtkę popielaty. — Tel. 33-73-69.

SPRZEDAM kiosk handlowy oraz niemiecką maszynę do produkcji lodów włoskich. Tel. 11-98-16.

125 P, 1971, nadwozie 1987 — sprzedam. — Tel. grzecznościowy 21-86-22, Imbramowska 7/26.

POLONEZ, grudzień 1987, karoseria 1990, alarm, hak — sprzedam. — Tel. 22-80-06. g-36582

KASZTANY jadalne drzewka, owoce. Husarscy, ul. Żywiczna 10, tel. 21-71-34. g-35215

SPRZEDAM pistolety lakiernicze — inne — samochodowe. Tel. 22-51-44, wewn. 283, 22-52-76.

STAR 28 skrzynia kiper, całość — na części — sprzedam. 22-93-95.

MERCEDESA, Volkswagena Jetta — sprzedam lub zamienię na „malucha". Tel. 33-72-02, 12-38-20.

MERCEDESA 300 D, 1979, Fiat 125 p, 1986 — okazyjnie sprzedam. Wiadomość: Kraków, ul. 29 Listopada 176 lub tel. 44-43-00.

POLONEZ 1,6 SLE, 1989 — pilnie — tanio sprzedam. Tel. 44-91-93.

VW JETTA 1600 diesel, 1987 — sprzedam. Tel. 34-44-65.

ZAGRANICZNE suknie ślubne — sprzedam. Tel. 21-43-69.

PIEC „Mora" 670 — sprzedam. Tel. 47-17-12. g-37781

MASZYNĘ dziewiarską elektroniczną marki „PFAFF" oraz taksometr elektroniczny TAX-15 — sprzedam. — Tel. 43-49-56. g-37075

SPRZEDAM taśmę mosiężną 0,3 × 37 (mm). Tel. 44-79-63.

FSO ME, 1986, 55-46-00, wewn. 217. g-37044

SPRZEDAM nową wtryskarkę 250 gram plus matrycę. Tarnów, tel. 33-16-09.

SADex s.c.
sprzeda
krzewy krzaczaste i pienne
— porzeczki kolorowej i czarnej
— porzeczko-agrestu
— agrestu
— aronii
Przy zakupie powyżej 50 szt. — 10 proc. rabatu.
Polecamy także
szeroki wybór drzewek owocowych i ozdobnych
AZORY
ul. Czerwińskiego 20a
bus: 116, 130, 128, 173, C
tel. 48-38-26
NAS WARTO ODWIEDZIĆ!

WYPOSAŻENIE tartaku — sprzedam. Oferty 38003 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

400 m³ trocin — sprzedam. Oferty 38002 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

STARA 3 W 200 — okazyjnie sprzedam. Tarnów, tel 23-11-40. Ta-89

POLONEZ 1987 oraz Fiat 126 nowy — sprzedam. Tel. 11-59-38, od 17.

FIATA 126p, 1988 — sprzedam. 11-75-78. g-37738

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania, chętnie nieumeblowanego. Tel. 37-38-18, po 17. g-37100

KUPIĘ mieszkanie. — 37-19-34.

HURTOWNIA „KUBIK"
poleca
— piwo ciemne (bezalkoholowe)
— soki winogronowe (kartony — 1 l)
— wodę mineralną „Piwniczankę" (najtańszą w Krakowie)
ul. Stoczniowców 5
tel. 56-53-03, (7—15)
12-66-93, (8—10)

WADOWICE! M-4, 62,5 m², superkomfortowe, zamienię na Kraków. Tel. 33-88-65. g-36779

SPRZEDAM garsonierę własnościową Kraków — Azory oraz kiosk wielowarzywny w Hucie. Tel. przez 8-209-06 Krzeszowice, po 18.

DO wynajęcia 42 m² od 1. I. 1991 w centrum, najchętniej na biura. Oferty 36879 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ z kuchnią, telefon, zamienię na większe. 44-64-46.

POMIESZCZENIA: rzemieślnicze, magazynowe, na obrzeżach wynajmę. Tel. 34-54-81, od 16.

M-2 — 32 m², spółdzielcze, w Prokocimiu, zamienię na podobne w dzielnicy Krowodrza. — Oferty 37680 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE, dom, Śródmieście — zdecydowanie kupię. — Oferty 37686 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIA poszukuję. Tel. 11-08-31.

ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe 44 m², przy ul. Bronowickiej — na większe lub kupię. — Oferty 37700 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE do wynajęcia. Oferty 37705 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ 3-pokojowe, własnościowe 50 m² na większe 3- lub 4-pokojowe. 48-47-25, 48-44-35.

SPRZEDAM mieszkanie M-4 — os. Kurdwanów. — Oferty 37314 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ lub wynajmę lokal sklepowy. — Oferty 37111 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ garsoniery. Czynsz do 700 tys. miesięcznie. — Oferty 37067 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

M-3 — 48,5 m², spółdzielcze, atrakcyjna dzielnica Bytomia, zamienię na Kraków lub okolice. Tel. grzecznościowy 21-95-20.

PARYŻ
LYON
NIEMCY
przejazdy komfortowymi autokarami
„ARCO" Kraków,
ul. Grunwaldzka 5,
tel. 11-67-03, 37-96-30
sg-33885

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM w Gdowie działkę budowlaną 42 a. Wiadomość: Gdów, ul. Myślenicka 9. g-37002

DOMEK zamienię na mieszkanie. — 43-53-88. g-36527

DZIAŁKĘ budowlaną w Nowej Hucie lub okolicy — kupię. Tel. 43-29-97.

DOMEK, najchętniej w Krowodrzy, Śródmieściu — kupię. Również do wykończenia lub remontu. — Tel. 55-62-89. g-37184

NOWY dom, koło Krzeszowic — sprzedam. Tel. 33-70-96, (16—19).

KUPIĘ dom do 6 tys. USD, na południu kraju. — Tel. grzecznościowy 44-93-44. g-37391

KUPIĘ kamienicę. Oferty 37109 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MYŚLENICE! Nowoczesny dom, stan surowy — sprzedam. — Oferty 37024 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

WYDZIERŻAWIĘ działki 25 a, 27 a, 24 a, w Skawinie. Możliwość budowy obiektów nietrwałych. — Oferty 37033 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ działkę budowlaną. Oferty 95944 „Prasa" Kraków, Wielopole 1.

SŁOMNIKI! Działki budowlane sprzedam. 32-04-28, 12-37-34. g-37734

ATRAKCYJNY dom letniskowy w Sieprawiu — sprzedam. 22-49-05.

USŁUGI

BOAZERIA, pawlacze — montaż Tel 44-60-45, 44-42-08 gk-96295

ZABEZPIECZENIE drzwi przed włamaniem, tapicerowanie drzwi, montaż zamków obicie drzwi boazeria poleca Iliński, tel 55-64-54 D-1417

OKAPY kuchenne tapicerki, zamki Tel 44-42-08, 44-60-45

DYWAN-WAP — tapicerka — czyszczenie, tel. 37-17-84.

PRZYJMIEMY
sprzedawców
DO SKLEPU FIRMOWEGO
branży motoryzacyjnej
tel. 21-07-32, 22-02-15
K-5564

EKSPRESOWE zabezpieczenie drzwi, tapicerowanie drzwi, montaż zamków Gerda, Tytan, Rom Fort, gałkowe poleca „ROMEX" KZU Renowacja ul Warneńczyka 7, tel 56-02-78 D-1418

ŻALUZJE kolorowe. Zbigniew Kała, tel. grzecznościowy 22-56-43, (8—10).

SZYBKO, solidnie, z gwarancją wykonuję domofony. Tel. 55-97-09.

S.L.A.N.G. — wszystkie rodzaje tłumaczeń. 22-31-32, (9—17).

KONSERWUJĘ solidnie samochody krajowe i zagraniczne, oraz wykonuję drobne usługi naprawcze. Tel. 37-91-96. g-34165

DOMOFONY — bramofony. — Tel. 66-32-61. g-36343

„DYWANEXPRES" — wykładzina — tapicerka, czyszczenie. Tel. 33-15-62.

PARYŻ
- **PRZEJAZDY:** w każdy czwartek
- **WYCIECZKI:** 4 dni w Paryżu (tylko 1.850 tys. zł), VIDEO, BUFET w autokarze WIZY TRANZYTOWE

SYLWESTER W HAMBURGU
28.XII.90 — 2.I.91
PRZEWOZY
autokarami i mikrobusami w kraju i Europie
Ekspresowe przewozy ładunków.
»AXET«
KRAKÓW
ul. STRASZEWSKIEGO 8
☎21-71-68 (10-17)

VIDEOFILMOWANIE — tel. 66-74-27.

CYKLINOWANIE — tel. 37-20-91.

„WIDEOFILM — 115" — filmowanie kamerą. Tel. 11-55-28.

PROJEKTY architektoniczne, wnętrzarskie. 37-04-82.

SPÓŁKA „Damigraf", ul. Michałowskiego 11, tel. 47-19-33, wewn. 394 — przestrajanie OTVC, OR i Video oraz sprzedaż modułów do przestrajania.

SOLIDNIE zabezpieczam drzwi mieszkaniowe, garażowe. 12-39-05.

PŁYTKI lastriko, barwione — oferuje zakład produkcyjny 12-09-19.

NAPRAWA lodówek. Tel. 21-93-30.

DOMOFONY, intercomy, wideodomofony — polskie — japońskie — „TELTECH", tel. 34-04-39, (9—22).

ANTENY instaluje „Antel". Tel. 33-34-87. g-36738

VIDEOFILMOWANIE. 66-18-59.

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, 12-19-98. g-30527

FLIZSHOP
zapraszamy
do nowo otwartego sklepu w Krakowie przy ul. Kurkowej 3 (przecznica z Rakowickiej). Czynny codziennie, godz. 10—18, soboty, godz. 9—14
polecamy
— flizy
— teraktorę
bogaty wybór barw i wzorów, atrakcyjne ceny. Zaopatrzenie z ZZPC Opoczno.
g-36593

ROZNE

Z FIRMĄ DReAM do Paryża, Rzymu. Przewozy po zakup aut w Holandii, Belgii. Ekspresowy przewóz towarów po Europie Kraków, Topolowa 2, tel. 21-01-61, 21-95-61. Biuro czynne codziennie od 9 do 19.

PRZEJAZDY: Paryż, Norymberga. Wycieczki: Turcja 630.000, Syria 2.200.000 Grecja 1.300.000, Francja 10 dni — 2.400.000 **UNITOUR,** Stachiewicza 3, tel 37-41-94, 22-82-34, (9-16). gk-96263

BIURO Podróży „Limar" oferuje przejazdy do ponad 20 miast RFN-u superkomfortowymi RFN-owskimi autokarami z WC, video lodówką, itp. Ceny konkurencyjne Ubezpieczenia „Westa". Tel 21-97-47, 21-97-19, ul Sienna 14 (9—16.30) soboty (9—14).

ABC zabezpieczenia drzwi, tapicerki, montaż okapów — 22-54-30.

„GWARANT-Service" — usługi detektywistyczne, wszelkie niekonwencjonalne zlecenia, inkaso samochodowe, nocne kontrole zabezpieczenia sklepów itp. Tel. 33-04-00, 34-26-97.

GARAŻ przy Nowosądeckiej — sprzedam. Tel. 21-38-64. g-37259

NOWO otwarty gabinet stomatologiczny ul. Pachońskiego 8 — zaprasza pacjentów, poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki 16—20. Tel. 34-48-20.

KURTKI ocieplane dziecięce, z jeansu — produkuję. Łódź, Aleksandrowicza 202/204. K-5699

PPHU INTERKRAK
przyjmuje oferty
na zaopatrywanie nowo otwieranego sklepu w Słomnikach
w towary branży ogólnospożywczej, pasmanterii i bielizny damskiej i męskiej, elementy wystroju mieszkań
Oferty należy składać w **PPHU — Interkrak, Kraków, ul. Lea 112, III p., pokój 348.**
K-5561

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY
oferuje
szkolenie na prawo jazdy kat. A, T, B, C
najnowocześniejszymi metodami
Szkolenie teoretyczne prowadzimy w sposób ciągły z możliwością wyboru przez kursantów interesujących ich tematów. **Kat. C systemem kursowym.**
Informacje: **OSM Nowa Huta, os. Sportowe 24, tel. 44-09-53.**
K-5562

CEGŁA
pełna
TANIO!
CEGIELNIA
GDÓW, tel. 33

NAJTAŃSZE WYJAZDY DO ISTAMBUŁU!
Autokar, hotel
BORT PTTK
Kraków, ul. obecnie św. Tomasza 26 (dawniej Solskiego) tel. 22-26-76
K-5549

Firma „LAJKONIK"
z kooperacją firmy niemieckiej „HERBOLD"
TANIO, SZYBKO
WIZOWANIE RFN.
Zapraszamy Kraków-Łagiewniki, ul. Cegielniana 3 (10—17). g-31932

Robactwo i gryzonie — tępię
Tel. 37-45-79
g-34161

MATERIAŁY BUDOWLANE
sprzedaż detaliczna
transport
„SULEJÓWEK — MIŁOSNA"
32-020 Wieliczka
ul. Kościuszki 20
tel. 78-24-33
g-36824

UNIMEX

FIRMA HANDLOWA Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM POSIADAJĄCA SPECJALISTYCZNE SKLEPY ZE SPRZĘTEM ELEKTRONICZNYM OFERUJE SPRZĘT NAJWYŻSZEJ KLASY

SONY • AKAI • SUPRA
GOLDSTAR • NAC

★ Telewizory ★ Magnetowidy ★ Kamery
★ Radiomagnetofony ★ Odtwarzacze
★ Komputery — akcesoria, drukarki
(ul. Szczepańska 7)
★ Kalkulatory — banki danych
★ Samochodowe wykrywacze radaru
(zezwolenie, gwarancja)

12 miesięcy gwarancji

zapraszamy:

KRAKÓW-NOWA HUTA, os. Niepodległości 3
KRAKÓW, ul. Stradom 12 (TO TU)
KRAKÓW, ul. Batorego 26
KRAKÓW, al. Kijowska 11
KRAKÓW, ul. Szczepańska 7
TARNÓW, ul. Mościckiego 22
NOWY TARG, ul. Kazimierza Wielkiego 4
NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska 40
BOCHNIA, ul. Rzeźnicka 8a
BRZESKO, ul. Obrońców Stalingradu 15
CHRZANÓW, ul. Ogrodowa 1
OLKUSZ, ul. Górnicza 1

PRZYJDŹ, PORÓWNAJ CENY! U NAS NAJTANIEJ!

FIRMA HANDLOWA MOTO—SAM
oferuje
— duży asortyment części do samochodu Żuk i pochodne
— opony do samochodów osobowych i ciężarowych
oraz
— duży wybór tarcz ściernych do cięcia, szlifowania, spawania
ZAPRASZAMY DO SKLEPU
w Krakowie, os. Swoszowice
ul. Kąpielowa 75
tel. 66-00-88 w. 317

„DZIENNIK POLSKI" Wydawca KWP „Prasa Książka-Ruch" Kraków ul Wiślna 2 (w likwidacji) ADRES REDAKCJI: 31-073 Kraków ul. Wielopole 1, II p., TELEFONY: centrala 22-78-88 Redaktor Naczelny: Czesław T Niemczyński Telefony Redakcji Sekretariat Odpowiedzialny 22-28-98 (od godz 17 11-16-77); Dział Miejski 22-87-25; Dział Publicystów 22-07-12, Dział Łączności z Czytelnikami 22-95-92, Dział Sportowy 21-45-72 (od godz 18 11-91-11), Redakcja Nocna 11-15-22 ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ ul Narutowicza 6 II p tel 284-49; 33-100 TARNÓW ul Krakowska 12, tel 21-35-20 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wiślna 2, 31-007 Kraków tel 22-70-89 (za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada) oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa Książka-Ruch" na terenie całego kraju Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul Towarowa 28 00-953 Warszawa konto PBK XIII O/Warszawa 370044-1195-139-11 Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa Książka-Ruch" Kraków, al. Pokoju 3.

„Batman"

Bat — to po angielsku nietoperz. Stąd uszaty kask, noszony przez tytułowego bohatera i skrzydlata peleryna używana w nocnych, gackowych lotach. Batman unosi się w powietrze dzięki kulturystycznej sprawności i przy pomocy zmyślnych przyrządów, nie fruwa więc samodzielnie, jak Superman, z którym rywalizuje w skafandrowym kostiumie. Czarna maska natomiast przywodzi na myśl niepokonanego Zorro, a znów charakter działalności przypomina Robin Hooda, podwójnej zaś osobowości przyświecają dr Jekyll i mister Hyde... Paranteli

kinowych jest w tym filmie zresztą więcej, choć nie odnoszą się już do postaci samego Batmana, który dziwnym zrządzeniem realizatorskim zszedł z pierwszego planu na ekranie i gdyby nie arsenał środków, jakimi się posługuje, nie byłby zdolny nas ekscytować.

Najistotniejsze stało się widowisko — agresywnie atakujące nasze oczy i roztaczane z oszałamiającym rozmachem. Ekscentryczny plastyk, Anglik Anton Furst zaprojektował niezwykłą scenerię: potężne miasto Gotham City, nazwą nawiązujące do „gotyckich" opowieści, niczym gigantyczne zamczysko lub Metropolis z futurystycznych wizji niemieckiego ekspresjonizmu. W sylwecie drapaczy chmur i w perspektywie ulicznych kanionów domyślać się trzeba Nowego Jorku i aż wierzyć się nie chce, że większość zdjęć kręcono w studiu brytyjskim, gdzie powstały największe w Europie dekoracje od czasu „Kleopatry". Ich sztuczność, umowność, baśniowość spotęgowały obraz odhumanizowanego molocha, w którym rządzi występek już na skalę apokaliptyczną.

Czy to nie „główny bohater" filmu? A kluczową postacią stał się Joker — sataniczny reprezentant ciemnych sił, uosobienie Zła. Jack Nicholson w tej roli zagarnął dla siebie całe pole działania, zaborczo i z impetem. Już jego pierwsze pojawienie się wywołuje dreszcz, a co dopiero później, gdy zmienia się w „Człowieka Śmiechu" (lata dwudzieste!...) — z białą maską klauna i krwistymi ustami, w stroju zderzającym ze sobą kolory fioletu, czerwieni i zieleni. Nicholson z lubością ukazywał demonizm w odgrywanych przez siebie osobnikach: w „Lśnieniu" — groźnie, w „Czarownicach z Eastwick" — na wariackich papierach. Tu poszedł jeszcze dalej, z szaleństwem bez żadnych hamulców, z dezynwolturą posuniętą do jaskrawego kiczu.

Joker działa destrukcyjnie, niszcząc w muzeum największe dzieła sztuki, i perfidnie, uśmiercając ludzi chemią kosmetyczną, „aby umierali uśmiechnięci". Rozchichotany i rozhulany, kończy na szczycie wieży katedralnej, gdzie o północy piękna (ale niezbyt tu ważna) Kim Basinger tańczy straussowskiego walca z tym diabłem o twarzy maszkarona, nim on — zamiast „wniebowzięcia" przez helikopter — nie runie z wrzaskiem w dół w ślad za strąconym dzwonem, jak do piekieł. Wielka scena, godna filmu znaczniejszego formatu. Są oczywiście filmy lepiej napisane i jeszcze lepiej zrobione, ale to nie one, lecz „Batman" pobił w USA (słabiej wypadł w Europie, np. we Francji) wszelkie rekordy kasowych wpływów, nie notowane dotąd w całej historii przemysłu kinowego.

Socjologowie rozważają ten fenomen popularności i jego źródła lokują w sferze mitów amerykańskiej kultury masowej, w praktyce kultywowania jej idoli oraz w tradycji i funkcji komiksu, a w tym konkretnym przypadku przypisują także prostemu faktowi, że Batman obecny jest w świadomości społecznej już od 50 lat, z rysunkowych historyjek obrazkowych przenoszony na duży i mały ekran w latach czterdziestych i sześćdziesiątych. Zrodził się w r. 1939 w wyobraźni 18-letniego grafika Boba Kane'a, który co prawda dość szybko przekazał ołówek w inne ręce, ale stale czuwał nad losami swego człowieka-nietoperza, a i teraz został konsultantem filmu. Dopiero jego nazwisko podziałało uspokajająco na wzburzonych fanów, którzy — objęci obłędną „akcją promocyjną" (słynne koszulki i gadżetowe dewocjonalia) — protestowali przeciwko ewentualności parodystycznego ujęcia opowieści.

Oparto się na komiksowej wersji Franka Millera i przez 10 lat deliberowano nad projektem, do realizacji powierzając go ostatecznie nowicjuszom. Sam Hamm był wcześniej autorem tylko jednego scenariusza, a 30-letni animator u Disneya, reżyser Tom Burton znany właściwie jedynie ze swej przeraźliwej makabreski „Beetlejuice" (u nas na video), z którego to filmu zaangażował do roli Batmana średnio popularnego aktora... komediowego, 38-letniego Michaela Keatona. Może właśnie z obawy przed tą swoją specjalnością wypadł on tutaj tak bezbarwnie? Nie mógł naturalnie zmierzyć się z aktorską brawurą Nicholsona, bohater pozytywny zwykle zresztą jest bledszy od negatywnego, ale Keatonowi nie udało się stworzyć przeciwwagi w duecie Dobro-Zło i nie miał dość siły wyrazu, aby psychologicznie uzasadnić dwoistą tożsamość bohatera.

W dzień — spokojny milioner, w nocy — czarny rycerz zemsty, który musi wymierzać sprawiedliwość, bo „nikt go w tym nie zastąpi"... Wielbiciele marzyli, aby zagrał to Schwarzenegger. Realizatorzy jednak opowiedzieli się słusznie przeciwko kreowaniu nadczłowieka, pragnąc fantastykę potraktować realnie. Kiedy Jack Palance, całkiem inny niż w „Bagdad Cafe', mówi schrypniętym szeptem: „Dziś, przyjacielu, opuści cię szczęście" — pozorna życzliwość staje się spełniona groźba. Ale nieobcy jest też filmowi humor w dialogach i sytuacjach, wspartych znakomitą muzyką Danny Elfmana i 9 piosenkami śpiewającego sposa kadru Prince'a, który zebrał je potem w albumie, zyskującym od razu rangę platynowej płyty.

WŁADYSŁAW CYBULSKI

TYGODNIK POWSZECHNY

„Od kilku tygodni kraj nasz znajduje się w stanie ostrego przesilenia politycznego związanego z otwarciem kampanii prezydenckiej" — pisze Jerzy Turowicz. Rozpoczęta kampania *„przyspieszenia"* wywołała już — zdaniem autora — pewną destabilizację polityczną w kraju, zakłóciła trudny proces reformy państwa, spowodowała też osłabienie wiarygodności naszego kraju na arenie międzynarodowej. Polska, która pierwsza otwarła proces wyzwalania się spod komunistycznej dominacji i która uchodziła za najbardziej stabilny kraj w postkomunistycznej części Europy, znalazła się dziś — jak się zdaje — na trzecim miejscu, za Czechosłowacją i Węgrami, co pociągnęło już szereg ujemnych skutków w dziedzinie ekonomicznej. Tytuł publikacji: *„Jaką drogą do demokracji?"*.

Ewa Toczek z kolei próbuje odpowiedzieć na pytanie: *„Dlaczego Rosjanie uciekają z Azji?"* Nie tylko zresztą Rosjanie opuszczają masowo Azję Środkową i Kazachstan. Czynią to także Ukraińcy, Żydzi, Ormianie, Koreańczycy, a nawet ich potomkowie urodzeni z małżeństw mieszanych. Czy Rosja, gdzie już teraz występuje bezrobocie, będzie w stanie zapewnić im pracę, mieszkania — przyszłość, której nie widzą dla siebie i swoich dzieci w Azji?

KOBIETA i ŻYCIE

Statystyka jest alarmująca! Coraz więcej dzieci wchodzi w kolizję z prawem. Co piąte przestępstwo w kraju dokonywane jest przez osobę nieletnią. Niezwykle niepokojące jest przy tym, że wzrosła waga tych przestępstw. Nie są to już jakieś drobne kradzieże, lecz zorganizowane — często na zlecenie dorosłych — napady, włamania, których plonem są drogie futra, sprzęt elektroniczny. Coraz liczniejszy jest udział młodzieży w gwałtach, często zbiorowych. Z jakich środowisk wywodzą się młodzi przestępcy? Czy każde dziecko jest narażone na zejście na złą drogę? Rozmowę z komisarzem Izby Dziecka w Warszawie Małgorzatę Jarząb zatytułowaną *„Dwója i paser"* polecam szczególnej uwadze, nie tylko rodziców...

Duże kontrowersje wywołuje uchwalony przez Senat projekt ustawy *„o ochronie prawnej dziecka poczętego"*. Wychodząc z założenia, że wyborcy mają prawo wiedzieć, jak ich przedstawiciele głosują w kwestiach drażliwych, a do takich niewątpliwie należy problem dopuszczalności, bądź zakaz przerywania ciąży, Elżbieta Wierzbicka przedstawia pełną imienną listę z serii głosowań, jakie przeprowadzono 29 września w Senacie. Kto i jak głosował? — o tym w materiale pt. *„Paskudna sprawa"*.

Nowe WIEŚCI

Afera z Bezpieczną Kasą Oszczędności. Afera alkoholowa. To sprawy głośne, wywołały burzę w opinii publicznej. Afera pestycydowa natomiast przeszła jakoś bokiem... A szkoda, bo w przeciwieństwie do Grobelnego i gorzały — sprawa pestycydów ma — jak twierdzi Stanisław Zubek — wymiar strategiczny... A wszystko zaczęło się dwa lata temu w Krakowie na spotkaniu ekologów. Rolnik-biodynamik stwierdził w swym wystąpieniu, *„... istnieje spisek zachodnich koncernów chemicznych i zachodnich producentów żywności, wspieranych przez własne rządy, aby schemizować polskie rolnictwo"*. Dlaczego i po co? Czy rzeczywiście część pestycydów *„podarowanych"* nam przez EWG zawiera substancje rakotwórcze? Zainteresowanych odsyłam do artykułu pt. *„Raport o aferze pestycydowej"*.

Co piszą inni?

TYGODNIK MAŁOPOLSKA

Do dyskusji o prywatyzacji, której Tygodnik poświęcił już sporo miejsca na swych łamach, dołącza Janusz Zareba w artykule pt. *Wiek XX i gospodarka"* z podtytułem: *„O kapitalizmie w jedną noc, o kapitalizmie na kartki i innych marzeniach"*. Autor ukazuje całą skomplikowaną problematykę, co pozwala uświadomić sobie z jak delikatną tkanką mamy tutaj do czynienia. Chodzi bowiem trzeba to otwarcie przyznać, o pieniądze, a z nimi, jak wiadomo — nie ma żartów.

Dużo w numerze materiałów o problematyce politycznej. Obok artykułu Tadeusza Biernata pt. *„Warszawska jesień polityczna"* cały blok tekstów związanych z pobytem Lecha Wałesy w Krakowie, m. in. wywiad z Jackiem Merkelem wypowiedzi Stefana Jurczaka Zygmunta Kolendy i Wojciecha Borka.

wprost

Środki przeciwbólowe stosowane są nagminnie w każdym domu mimo iż specjaliści od dawna wiedzieli, że tabletki od bólu głowy *„z krzyżykiem"*, zawierają fenacetyne uszkadzająca wątrobę, nerki i powodującą uzależnienie. Statystyka mówi, że Polak połyka co roku co najmniej 50 przeciwbólowych i przeciwgorączkowych tabletek. Przecież już 10 lat temu stwierdzono, że leki z zawartością wyrazolonu są niebezpieczne dla życia — mogą wywołać wstrząs i doprowadzić do zgonu. Toteż na Zachodzie specyfików tych od dawna się nie stosuje. Pesymistyczny wielce jest artykuł Janusza Michalaka pt. *„Śmierć w aptece"*.

Dotrzymując zapowiedzi Tygodnik drukuje też listę *„50 najbogatszych Polaków"*. Obok znanych już miliarderów, nowe twarze... (p)

Kręcąc przełącznikiem TV

Dla kogo śpiewa Carreras?

Dziesięć lat temu pisałem na tych łamach, że wszystko w Telewizji jest pokręcone. Dzieci traktuje się, jak dorosłych, ale za to do dorosłych mówi się, jak do dzieci. Upływający czas i wydarzenia nie do końca zdezaktualizowały ten dziwny porządek. Przypominam sobie szkolne lata (pięćdziesiąte, więc jeszcze bez telewizji) i wybitne kreacje radiowe Ireny Kwiatkowskiej, Andrzeja Boguckiego, potem Barbary Krafftówny, Mieczysława Czechowicza, Bronisława Pawlika. Z nastaniem programu telewizyjnego najwybitniejsze gwiazdy teatru chętnie zaczęły przygotowywać popisy dla dzieci. Te same gwiazdy, które w godzinach wieczornych brylowały w ekskluzywnym „Kabarecie Starszych Panów". Teraz jest inaczej, chociaż przez wiele lat nasze telewizyjne widowiska dla dzieci mogły być pokazywane na całym świecie.

Napisałem to po wejściu na antenę amerykańskiego serialu przeznaczonego dla dzieci — „Ulica Sezamkowa". Ile tam pomysłów, jaka technika realizacji, jakie wykonawstwo! Jednego dnia José Carreras śpiewa dla najmłodszych piosenkę o niedźwiadku, innego popisuje się przed tą widownią stosownym zestawem Liza Minnelli, kiedy indziej grają dla dzieci najbardziej znani muzycy jazzowi. A pamiętacie państwo Muppetów i ich gości? To byli także wspaniali aktorzy filmowi z Anglii, Stanów Zjednoczonych, czy Francji.

Od dłuższego czasu polskie dzieci są chyba przez aktorów trochę mniej lubiane. Wiem, że nic nie dzieje się bez przyczyny, ale warto to sobie uzmysłowić. Przypuszczam, że grając dla dorosłych zarabia się nieco lepiej. Poza tym niektórzy aktorzy chcieli sobie dodać powagi i zabrali się do polityki. Niektórzy młodzi koniecznie pragnęliby ich naśladować, ale to nie takie proste. Reagan był jeden i jego następców — nawet na polską skalę — nie widać.

Czytając teatralne recenzje można sobie uzmysłowić, że wybitnych spektakli dla dorosłych także ostatnio nie przybywa. Coś więc w tych trybach piszczy. Trzeba jednak mieć nadzieję, że wolność we wszystkich dziedzinach pomoże ukształtować zasadę zadomowioną w bogatszych krajach na dobre. Tę mianowicie, iż każdy ma robić to, co potrafi najlepiej.

TOMASZ DOMALEWSKI

Ciekawostki heraldyczne

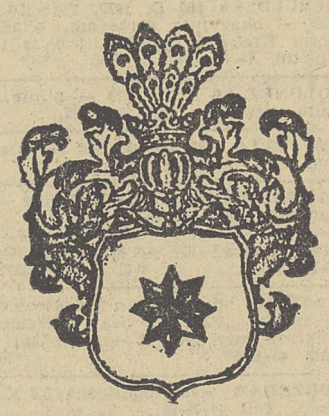

Sterberg

HERB STERNBERG — w błękitnym polu tarczy znajduje się złota gwiazda ośmioramienna, a nad hełmem w koronie paw i ogon. Labry w kolorze niebieskim od spodu złote.

Herb ten pochodzi z Czech, znany jest w Polsce od 1241 roku, kiedy to Jarosław, jeden z przedniejszych wojowników czeskich, pobił Tatarów pod Ołomuńcem. W nagrodę otrzymał w darze od króla czeskiego Wacława zamek Sternberg, od którego przyjął nazwę domu i ów znak herbowy. W Polsce pieczętują się nim takie rody, jak: Górski, Schewe, Temberski i Wolski. Herb przypomina znak rodowy zwany Miłydar, gdzie jednak w odróżnieniu gwiazda jest pięcioramienna, zaś nad koroną znajdują się pawie pióra. Zaznaczyć trzeba, że herby te nie mają ze sobą nic wspólnego, tym bardziej że Miłydar pochodzi dopiero z XVIII wieku, a herb Sternberg szczyci się rodowodem sięgającym XIII wieku.

Ślizień

HERB ŚLIZIEŃ — w czerwonym polu tarczy znajduje się kula ziemska, z krzyżem na wierzchołku; nad hełmem w koronie trzy strusie pióra. Niektórzy nad hełmem mają rękę z łokciem w prawą stronę zgiętym i strzałą.

Ślizieniowie pochodzą z Siedmiogrodu skąd w 1501 roku przybyli początkowo na Litwę. Również za czasów króla Aleksandra Jędrzej Ratsza z domu Ślizieniów przeniósł się na Białą Ruś. Biorąc udział w wojnie z Moskwą, w nagrodę za zawojowane dobra, Jan otrzymał ziemie w powiecie oszmiańskim. Hieronim Ślizień zginął w bitwie pod Smoleńskiem. Bitwę chocimską *„wierszem polskim"* opisał towarzysz sławnej ze zwycięstw chorągwi husarskiej króla Jana III Sobieskiego Stefan, najprzód pisarz ziemski oszmiański, potem referendarz litewski i starosta krewski. Referendarz zajmował drugie miejsce po sekretarzu w hierarchii państwowej urzędów centralnych niesenatorskich. Było ich po dwóch dla Korony i Litwy, w każdej parze jeden duchowny i jeden świecki. Starszeństwo między nimi określał czas piastowania urzędu. Referendarzy koronnych powołał w roku 1507 król Zygmunt I, ale są o nich wzmianki już w 1496 roku. Natomiast referendarzy litewskich ustanowił król Zygmunt August. Do obowiązków referendarza należało przyjmowanie próśb i skarg.

BEATA ĆWIKLIŃSKA

NIE DO POZNANIA SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

BRUNO MIECUGOW

Zamglonymi ulicami...

Wszystko zaczęło się od piłki. Od małej piłeczki z litej gumy (czyli bez powietrza w środku), bo właśnie takie piłki mój pies najbardziej lubi aportować. Niestety lubi je także gubić, więc co jakiś czas musiałem kupować nowy zapas w sklepie na Grodzkiej. Wydatek był niewielki, kłopot też niezbyt duży, czyli — jak mawiali znajomi Jugosłowianie — ne ma problema. Kiedy jednak wybrałem się w zeszłym tygodniu po kolejny zapas piłeczek, okazało się, że mój sklep jest w jakimś remoncie, czy przebudowie. Mówi się trudno i szuka się gdzie indziej. Pomyślałem nawet, że spacer w piękny jesienny dzień dobrze mi zrobi, bo już dawno nie miałem okazji do małej wędrówki po mieście, a jak pisał Konstanty Ildefons:

Trzeba się trochę powłóczyć
zamglonymi ulicami Krakowa.
A Kraków jest dama fędesjeklowa
w biżuterii świateł sztucznych...

Zacząłem od sportowego sklepu na Szewskiej, ale na drzwiach przyklejona była kartka że placówka jest w likwidacji. Na Rynku — też w likwidacji. Znajomy sklep z zabawkami — w likwidacji... Baczniej rozejrzałem się wokół — na co zazwyczaj nie starcza mi czasu — i stwierdziłem, że na dobrą sprawę połowa śródmieścia jest w likwidacji. Księgarnie — w likwidacji, bary mleczne — w likwidacji, sklep rybny — w likwidacji, mój ulubiony zakład fryzjerski „Renaissance" już zlikwidowany (na szczęście zostawiono karteczkę, żeby go szukać na Miodowej), zegarmistrz — w likwidacji... Na domiar złego usłyszałem jeszcze, że nad słynną Michalikową kawiarnią też zawisło widmo likwidacji!

Wiedziałem oczywiście, że nadeszły nowe czasy, nowe prawo lokalowe, nowe zasady wynajmu, nowe stawki i że dawni właściciele, a raczej ich spadkobiercy zechcą sobie powetować straty, ale co innego wiedzieć, a co innego zobaczyć, jakie to przybrało rozmiary. Pomyślałem sobie, iż prawdziwe to szczęście, że królowie polscy od wieków byli obieralni, a nie dziedziczni, bo ani chybi znaleźliby się już jacyś spadkobiercy i na Wawelu przeczytalibyśmy karteczkę, że jest w likwidacji... Chociaż — kto wie? Lepiej nie wywoływać wilka z lasu... Skoro tak sławny i szacowny zabytek historyczny, jak Jama Michalika, jest zagrożony?

Prawdę mówiąc jednak nie powinienem być tym wszystkim zaskoczony. Bądź co bądź sam pracuję przecież w Krakowskim Wydawnictwie Prasowym (w likwidacji), chodzę po ulicach, których chodniki i jezdnie często są w takim stanie, jakby były przeznaczone do likwidacji, oddycham powietrzem o zawartości tlenu w likwidacji, w wyniku procesów inflacyjnych moje oszczędności są w likwidacji. Może nie warto żałować tych sklepików, kawiarenek barów mlecznych, czy pracowni rzemieślniczych, bo w ogóle cały Kraków staje się miastem w likwidacji? W każdym razie ten Kraków, który znałem i — mimo wszystko — lubiłem... A Gałczyńskiego trzeba będzie współcześnić i przerobić:

Nie ma się po co włóczyć
zamglonymi ulicami Krakowa,
bo Kraków jest dama fędesjeklowa
w likwidacji...

Zapewne tak być musi, być może jest w tym jakaś prawidłowość (czy nawet sprawiedliwość?) dziejowa, na którą nic poradzić nie można, ale będzie mi brakowało tego i owego. Pewnie jestem już za stary na tę nowoczesną filozofię likwidacji... (Nawiasem mówiąc, czy nie zauważył Pan, jak bujnie rozpleniły się ostatnio różne filozofie? O czymkolwiek by się mówiło, czy pisało w mass-mediach, wszędzie wszyscy mają jakąś filozofię. Trener piłkarski ma filozofię kopania, minister Kuczyński ma inną filozofię prywatyzacji, niż miał minister Lis, policja ma nową filozofię walki z przestępczością — szkoda tylko, że złodzieje zamiast filozofować po prostu kradną, pan X prezentuje oryginalną filozofię współpracy z zagranicznym kapitałem itd. itp. Naprawdę stajemy się krajem filozofów i tylko patrzeć, a pojawi się nowy, naprawdę polski Sokrates, który oświadczy: „Wiem, że wszystko wiem!")

Wróćmy jednak do filozofii likwidacji. Na pozór wygląda to na czyste szaleństwo, ale wiadomo, że pozory mylą. W tym szaleństwie może być metoda, i to całkiem interesująca. Niech się Pan tylko zastanowi, a spostrzeże Pan niechybnie korzyści jakie kryją się w likwidowaniu wszystkiego po kolei. Jeśli przy każdym określeniu zaczniemy wpisywać formułkę „w likwidacji", to z czasem będzie się mówić o naszym zadłużeniu — w likwidacji, o bezrobociu — w likwidacji, o polskim zacofaniu — w likwidacji, o pijaństwie — w likwidacji, o głupocie — w likwidacji i tak dalej. Boję się jednak, że ja już tych wspaniałych czasów nie doczekam. Lata lecą, zdrowie już nie to, co dawniej, kondycja coraz słabsza — wszystko wskazuje na to, że listy do Pana powinienem zacząć podpisywać:

BRUNO MIECUGOW
(w likwidacji)